

SŁOWO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Wilno, Zamkowa 2. Telefon: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 17-ej do 18-ej.
Przedstawicielstwo w Warszawie ul. Hoża 8 m. 2, tel. 9-08-40
Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto PKO Nr. 700.724
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń



Świat wreszcie zrozumiał, że sprawa Gdańska jest tylko małym fragmentem w próbie realizacji wielkich planów Hitlera.

ROK XVIII NR. 211 (5493)

WILNO CZWARTEK 3 SIERPNIA 1939 R.

CENA 20 GR.

W Anglii o Gdańsku

(TELEFONEM Z LONDYNU OD WŁASNEGO KORESPONDENTA)

(Lup). Artykuł red. Smogorzewskiego, korespondenta „Gazety Polskiej” o remilitaryzacji Gdańska wywołał tutaj znaczne zainteresowanie. Dotychczas nie w Londynie nie wiadomo, czy ten artykuł ma sygnalizować, że rząd polski zamierza powziąć w najbliższym czasie jakąś bardziej energiczną akcję wobec Gdańska.

Stosunki anglo-japońskie

(TELEFONEM Z LONDYNU OD WŁASNEGO KORESPONDENTA)

(Lup). Podczas wczorajszego przemówienia Chamberlaina zwrócono uwagę na znacznie ostrzejszy ton premiera w stosunku do Japonii i na jego żądanie zaprzestania agitacji antybrytyjskiej w Chinach północnych. Takie stanowisko premiera przypisuje się powszechnie temu, że Stany Zjednoczone wykazały znacznie większą gotowość współdziałania z W. Brytanią w obronie pozycji mocarstw zachodnich w Chinach wobec Japończyków.

Spór o datę ponownej sesji Izby Gmin

(TELEFONEM Z LONDYNU OD WŁASNEGO KORESPONDENTA)

(Lup). Wczorajsza debata w parlamencie dotyczyła odroczenia Izby Gmin. Premier Chamberlain proponował datę 3 października, opozycja datę 21 sierpnia, jako dzień ponownego zebrania się Izby.

Pomimo udziału Churchilla w debacie, nie rzuciła ona żadnego nowego światła na angielską politykę zagraniczną. Dyskusja oparta była głównie o rozgrywkę wewnętrzną pomiędzy premierem a opozycją.

Ani premier nie mógł dać konkretnego dowodu, że istotnie nie będzie kryzysu przed październikiem, ani też opozycja nie mogła oczywiście dostarczyć argumentów, że kryzys właśnie nastąpi około 20-go sierpnia.

Nie ulega wątpliwości, że w tej debacie premier zwyciężył, aczkolwiek o ile nie nastąpi uspokojenie międzynarodowe, należy uważać jego pozycję za osłabioną. (Przebieg debaty w Izbie Gmin podajemy na stronie 2-ej).

Pożyczka towarowa podpisana

WARSZAWA, Pat. Ministerstwo Skarbu komunikuje: W czwartku, po wstępnej wymianie poglądów na temat możliwości zaciągnięcia przez Polskę w Wielkiej Brytanii pożyczki na potrzeby wojskowe, rząd brytyjski zaprosił rząd polski do wysłania delegacji celem przeprowadzenia w sprawie tej pożyczki stosownych rozmów. W toku rokowań delegacja polska, pracująca pod przewodnictwem min. Adama Koca, omówiła z rządem W. Brytanii pożyczkę w wysokości 8 milj. funtów szterlingów (około 200 milj. zł.), którą rząd polski otrzyma w postaci surowców, maszyn i urządzeń dla zwiększenia produkcji materiału wojennego w kraju oraz gotowego materiału uzbrojenia.

Rozmowy na temat tej pożyczki zostały definitywnie zakończone i pożyczka obustronnie zdecydowana. W ostatnich dniach zostały ustalone również szczegółowe warunki tej pożyczki, które przewidyują oprocentowanie w wysokości 5 od sta oraz 18-letnią spłatę, w tem 2-letnią karencja.

Jednocześnie z tą sprawą delegacja polska przeprowadziła negocjacje nad możliwościami uzyskania w W. Brytanii pożyczki gotówkowej na cele przyspieszenia w Polsce wykonania zbrojeniowych planów inwestycyjnych. Negocjacje te z uwagi na obecne specyficzne warunki angielskiego rynku finansowego, nie zostały ukończone definitywnym i pozytywnym rezultatem.

Te specyficzne i obiektywne warunki rynku angielskiego, w jakich kredyt gotówkowy mógłby być udzielony, nie mogły w pełni zadośćuczynić wymogom, stawianym przez stronę polską, wobec czego — po wzajemnym wyjaśnieniu sobie stanowisk i obustronnych możliwości, rozmowy na temat kredytu gotówkowego zostały przerwane.

Umowa w sprawie kredytu towarowego została formalnie potwierdzona, wobec czego natychmiast przystąpi się do jej wykonania.

LONDYN, Pat. Wczoraj o godz. 15-tej w urzędzie handlu zagranicznego brytyjskiego ministerstwa handlu podpisana została między W. Brytanią i Polską umowa w sprawie kredytu w wysokości 8 milj. funtów szterlingów.

Umowę podpisał ze strony Polski ambasador Raczyński, zaś ze strony brytyjskiej minister dla spraw handlu zagranicznego Hudson.

Murzyni i Krzyżacy

(Korespondencja własna z Niemiec)

DREZNO, w sierpniu.

(Ł.) Marsowe oblicze generała Franciszka Ritter von Epp'a na pierwszych stronach tutejszych dzienników zwróciło uwagę moją na otwartą od niedawna w Dreźnie wystawę kolonialną. Gen. von Epp w tych dniach zjeżdża bowiem do Dreżna w roli Führera Reichskolonialbundu, organizacji w pewnym stopniu odpowiadającej naszej Lidze Morskiej i Kolonialnej. W chwili tak mocnego napięcia stosunków niemiecko-angielskich, wystawa kolonialna mogła się zapowiadać na antyangielską demonstrację i zarżem wskazała w jakim stopniu organizatorom zależy na zaktywizowaniu postulatów kolonialnych. Tymczasem trzeba stwierdzić, że nie wykorzystano tej okazji do specjalnych ataków na Anglię. Myślę, że nawet niektóre działy wystawy, jak np. modeli okrętów niemieckich zatopionych w czasie Wielkiej Wojny przez flotę Ententy, powinny działać na zwiedzających pacyfistycznie.

Niemcy nie były nigdy imperium kolonialnym. To był i jest na ród kucpów o tradycji wielkiego handlu, ale nie pionierów kolonialnych. Związek dzisiejszych Niemiec z ich dawnymi koloniami obecnie nie istnieje poza połudn. i wschodn. Afryką, gdzie przebywa dotychczas kilkanaście tysięcy rodzin niemieckich farmerów i gdzie ruch narodowo-socjalistyczny zorganizował trochę zwolenników. Dlatego prawo do dawnych kolonii uzasadnia się nie tylko nierówności w podziale kolonii między państwa europejskie, ale i krwią przelaną przez żołnierzy niemieckiego w Afryce. Na wy stawie leży duża księga z listą nazwisk poległych w kolonjach. Hez tam nazwisk polskich chłopów z Pomorza czy ze Śląska.

Jeśli chodzi o wzbudzenie zainteresowania koloniami, to wystawa urządzona jest świetnie.

Zwiedzającemu ten Kamerun, Togo, czy Sud - West Afrika czy Ost Afrika, czy Karoliny, — wydają się eldorado. Dżamanty, złoto, miedź, bawełna, kaczuk, kawa, herbata, wspaniałe gatunki drzew, lwy, tygrysy, kolekcje najbardziej kolorowych ptaków i ryb, trofea myśliwskie (m. in. nienmi i d. Henryka Göringa, ojca Tiermana). Wszystko to roztacza przed oczami jaknajbardziej pociągny i czarujący obraz. Oczywiście o kosztach eksploatacji tych bogactw naturalnych, o warunkach klimatycznych, i zdrowotnych, ani słowa. Ale jakież było moje zdziwienie, gdy po opuszczeniu pawilonu, w którym zgromadzono figury reprezentujące wszystkie rasy murzyńskie, zamieszkujące dawne kolonie niemieckie znalazłem się w obliczu dwóch krzyżackich komturów: Hermana von Salza i Ulricha von Jungingen. Wśród tej całej egzotyki afrykańskiej znalazłem miejsce dla przedstawicieli „akcji” pierwszych pionierów kolonizacji w płaszcach Zakonu Krzyżackiego. Ogromny model zamku malborskiego budzi powszechne zainteresowanie. Na jednej ścianie umieszczono zdjęcia dawnych twierdz i zamków niemieckich w ziemiach nadbałtyckich. Na innej wiszą fotografie domów i mostów zbudowanych przez Niemców w Afryce.

A więc w pojęciu organizatorów wystawy kolonie dla Niemiec leżą nie tylko pod równikiem ale też nad Wisłą, Niemnem, Dźwinią i wszędzie tam dokąd dotrze żołnierz niemiecki. „Tam bowiem, gdzie leży żołnierz niemiecki — czy tany w jednym z napisów — zima jest niemiecka i musi nią pozostać”.

Wczoraj w Tannenbergu

BERLIN, Pat. W Tannenbergu obchodzono wczoraj uroczystości 5-tą rocznicę zgonu prezydenta Hindenburga. Przed Mauzoleum Hindenburga przez 48 godzin utrzymywana jest wzmocniona warta honorowa, zaś specjalna delegacja armji złożyła wieniec.

Sytuacja w Gdańsku pogarsza się ZANIEPOKOJENIE W PARYŻU I W LONDYNIE

PARYŻ, Pat. Sytuacja obecna w Gdańsku uważana jest w tutejszych kołach za początek nowego naprężenia.

Redaktor dyplomatyczny „L'Intransigeant” p. Thouvenin pisze, iż niewątpliwie sprawa Gdańska w dalszym ciągu jest naczelnym punktem zainteresowania międzynarodowego, Rząd polski — pisze p. Thouvenin — dał dowód długiej i wielkiej cierpliwości, będąc stale zmuszonym do neutralizowania prowokacyjnych posunięć hitlerowców w Gdańsku, tembardziej, że te posunięcia w dziwny sposób zbiegają się ze wzmocnioną kampanją antypolską na łamach prasy niemieckiej. Nasuwa się stale pytanie, czy tego rodzaju nasilenie prasy niemieckiej nie stanowi początku nowej kampanji w rodzajuż znanych. Ten niepokojący rozwój sytuacji gdańskiej trwa, — pisze publicysta — mimo ostrzeżenia premiera Chamberlaina z dnia 10 lipca, powtórnego w czasie ostatniego posiedzenia w Izbie Gmin. Należy przytem zaznaczyć, iż antypolska kampanja prasy niemieckiej nie ogranicza się już tylko do żądań przyłączenia Gdańska do Rzeszy, lecz że także podnosi już problem Pomorza, dlatego też są wszystkie powody

OKRĄGŁE ZERO

KOWNO, w sierpniu.

W tym czasie, gdy w Polsce ba wiła wycieczka dziennikarzy litewskich, zaś na Litwie — literatów polskich, znów wypłynęła na powierzchnię sprawa obustronnych mniejszości narodowych. Prasa w Polsce podniosła krzywdy, jakie się dzieją Polakom kowieńskim, podkreślając, iż stoi to w rażącej sprzeczności zarówno z duchem o becnych stosunków polsko - litewskich, jak i wybitną poprawą położenia mniejszości litewskiej w Polsce.

Prasa litewska, która zresztą ani na chwilę nie zamykała oczu na bólczki swych rodaków na Wileńszczyźnie, dopatrywała się w wystąpieniu gazet polskich „nowej nagonki na Litwę”. Ze swej strony prasa litewska stwierdziła, że 1) mniejszość polska na Litwie ma wszystko, co się jej słuszenie należy i 2) Krzywda się dzieje nie Polakom na Litwie, lecz Litwinom na Wileńszczyźnie.

O mniejszościowym odcinku spraw litewsko - polskich miałem już raz okazję pisać. Przed kilku miesiącami zaszło jednak pewne novum. Strona polska dokonała szerokiego gestu, restytuując szeregi litewskich towarzyszy na Wileńszczyźnie. Kowno odpowiedziało na to podobnym, lecz znacznie mniejszym gestem, przywracając do życia tylko jedną organizację polską: klub sportowy „Slavia”.

Zobaczmyż jednak, co mówią strony zainteresowane o praktycznej realizacji wspomnianego novum:

Prasa polska na Litwie podaje, iż klub sportowy, restytuowany w czerwcu b.r., nie może działać, bo wien władze nie zgodziły się zarejestrować ani jednego oddziału (projektowano 7). „Slavia” więc — ze względu na charakter swego statutu — nie może wyłonić ani zarządu, ani przyrównać członków — słowem poza gronem kilkunastu założycieli i zatwierdzoną pieczęcią (!), nie ma nic realnego.

Trzeba tu jeszcze dodać, iż także starania towarzystw oświatowych (kowieńskiej „Pochodni” i poniewieskiej „Oświaty”) o zarejestrowanie oddziałów spotkały się z odmową władz. Towarzystwa te pozostają od stycznia roku 1938 centralami, zawieszonymi w powietrzu, podobnie jak teraz „Slavia”, to znaczy bez zarejestrowanych oddziałów, bez możliwości działania terenowego, tyle tylko, że mają zarządy o przekroczonej kadencji. Wreszcie władze odmówiły również zarejestrowania

4 nowych oddziałów Zjednoczenia Rolników Polaków (ta organizacja jednak ma i głowę i kadłub, ok. 30 oddziałów). Tak się przedstawia mniejszościowy „płon” ostatnich tygodni po stronie Polaków na Litwie.

Kontrrachunek litewski, w oświetleniu „XX Amžiusa” nr. 167, przedstawia się jak następuje:

„T-wo „Rytas” ma jedynie cen tralę w Wilnie, wszystkie oddziały na prowincji są zamknięte... z 40 szkół t-wo „Kultura” czynna jest tylko jedna..., t-wem Dobroczynności zarządza kurator (staadium likwidacji). Pozostawiono litewskie gimnazjum w Wilnie, jednak internatem dla uczniów zarządza kurator; t-wo św. Kazimierza jest nadal zamknięte — oddziały i czytelnie zlikwidowane; zezwoli na na działalność litewskiemu t-wu Przyjaciół Nauk (kontynuacja Litewskiego T-wa Naukowego). Oto wykaz wszystkich instytucji; pozatem są resztki dawnej istniejących towarzystw”.

Przedstawiony wyżej obraz organizacyjnych perypetii Polaków na Litwie jest całkowicie ściśły. Czy równie ściśle oddaje organ chrześc. - demokratów podobne perypetie Litwinów na Wileńszczyźnie, nie będę się tem zajmował. Sądję, że w Wilnie lepiej to widać. Natomiast nie ulega wątpliwości, iż restytucja życia organizacyjnego mniejszości polskiej i litewskiej jest po obu stronach raczej formalna.

W prasie polskiej ukazały się aluzje, iż antypolska (na odcinku mniejszościowym) polityka Kowna jest inspirowana przez Berlin.

Nie Berlin, ale 20 - letni brak stosunków ciąży nad problemem mniejszościowym. I tak, jak w dziedzinie politycznej od normalizacji do szczerzej przyjaźni sąsiadów etap, tak i na odcinku mniejszościowym trzeba cierpliwości i małej roboty rzeczowej, nie zaś gonienia za dużymi, ale papierowymi efektami.

Jedno towarzystwo mniejszościowe przywrócone do życia „z głową i kadłubem”, wywodzi znaczący szeroki gest, który potem pociąga za sobą zrewanżowanie się drugiej strony... również na papierze.

Na nawiązaniu stosunków polsko - litewskich Polacy na Litwie niewątpliwie dużo moralnie zyskali. W życiu jednak organizacyjnym mniejszości polskiej zysk od wiosny 1938 roku wyraża się, niestety, jako okrągłe zero.

Kownianin.

ku temu, by przypuszczać, iż akcja niemiecka nie ma jedynie na widoku sprawy Gdańska, lecz, że zmierza prosto do unicestwienia niepodległości Polski. Z wyżej wymienionych względów należy wnioskować — konkluduje p. Thouvenin — że wchodzimy w okres, w którym trzeba będzie trzymać uwagę w napięciu.

LONDYN, Pat. Sytuacja w Gdańsku wywołuje zaniepokojenie w prasie angielskiej.

„Daily Telegraph” stwierdza m. in., że ostatnie informacje z Gdańska wskazują na stale wzrastające naprężenie na tym obszarze i że dotąd Polska toleruje prowokacje Gdańska. Wszystkie prowokacje niemieckie dokonują się mimo jasnego i niedwuznacznego ostrzeżenia, udzielonego przez premiera Chamberlaina 10 lipca, a powtórnego w poniedziałek.

Należy wyrazić nadzieję, kończy „Daily Telegraph”, że władze berlińskie porzucą wszelkie iluzje co do Gdańska, zanim będzie za późno dla zapobieżenia katastrofie.

Wystarczy 24 godzin żeby świat znalazł się w orbicie wojny

Churchill przeciwko odroczeniu sesji Izby Gmin

LONDYN, Pat. Izba Gmin odbyła wczoraj debaty na temat odroczenia się parlamentu na wakacje letnie. Debata ta przybrała charakter doniosły na temat sytuacji międzynarodowej. Premier Chamberlain wystąpił z wnioskiem rządowym odroczenia się Izby na okres wakacyj letnich od piątku 4-go sierpnia do wtorku 3-go października, z zastrzeżeniem udzielenia speakerowi Izby pełnomocnictwa zwolnienia Izby w każdej chwili, o ileby rząd uważał tego rodzaju krok za będący w interesie publicznym.

NIEBEZPIECZNA SYTUACJA W GDAŃSKU.

Przewódca Labour Party poseł Greenwood, zabierając głos po premierze, poruszył sytuację Gdańska, podkreślając, że incydenty graniczne przedstawiają największe niebezpieczeństwo. Wystarczy — mówił poseł Greenwood — aby jedna z tych wielkich osobistości w Europie dowiedziała się o jakimś incydencie w Gdańsku, a W CIĄGU 24 GODZIN ŚWIAT ZNALAZŁBY SIĘ W OTCHŁANI WOJNY. Co się tyczy POŻYCZKI DLA POLSKI. TO ODPOWIEDZ KANCLERZA SKARBU BYŁA WYKRETNĄ I NIEZADAWALNIĄCĄ. Hitler zawsze polega na czynniku zaskoczenia. OCZY SĄ DZIŚ ZWRÓCONE NA GDAŃSK, ale przypuśćmy, że Hitler nagle zwróci swe oczy na Jugosławję, gdzie sytuacja łatwo może na nowy ośrodek niebezpieczeństwa w Europie. POSEŁ GREENWOOD UWAŻA ZA NIEDOPUSZCZALNE, ABY W SYTUACJI TAK KRYTYCZNEJ, JAK DZIŚ IZBA GMIN MIAŁA SIĘ SPOKOJNIE ROZEJŚĆ i nie myśleć o niczym na okres najbliższych dwóch miesięcy.

GWAŁTOWNE PRZEMÓWIENIE CHURCHILLA.

Najgwałtowniejsze przemówienie przeciw odroczeniu się parlamentu na 2 miesiące wygłosił Winston Churchill. Wciąż jeszcze mamy nadzieję — oświadczył on — że premier nie powie więcej ostatniego słowa. Z IZBĄ GMIN LICZĄ SIĘ ZWŁASZCZA KRAJE DYKTATORSKIE, JAKO Z NAJBARDZIEJ POTĘŻNYM WYRAZEM BRYTYJSKIEJ WOLI NARODOWEJ i jako z narzędziem tej woli dla przeciwstawienia się agresji. W nie dalekiej przeszłości dyktatorzy zwykle wymierzali swe uderzenie, gdy Izba Gmin się odraczała.

PARLAMENT BRYTYJSKI JEST UZNANEM UZUPEŁNIENIEM DO SIŁ ZBRÓJNYCH W BRYTANII i wydaje się, że wszyscy jesteśmy bezpieczniejsi, gdy Izba Gmin zasiada, gdy prawa i wola Izby coś znaczą i odpowiednio użyte wzmacniają potęgę rządu. Byłoby rzeczą pożałowania godną — ciągnął dalej Churchill — gdybyśmy się unieruchomili właśnie w chwili, gdy sytuacja staje się najbardziej drażliwą. Dziś jest to chwila najbardziej nieostrożna dla rozjęcia się Izby Gmin na 2-miesięczne wakacje, na który to okres przypadają najbardziej niebezpieczne miesiące

w Europie, gdy żniwa zostały zebrane i siły knujące zło są najpotężniejsze.

Dalej WSKAZUJE CHURCHILL NA INFORMACJE O WOJSKOWYCH PRZYGOTOWANIACH NIEMIECKICH, MÓWI, ŻE ODBYWAJĄ SIĘ ZUPEŁNIE OKREŚLONE RUCHY WOJSK W KIERUNKU NA WSCHÓD. Potencjalnym ośrodkiem niebezpieczeństwa jest również Jugosławja. Wszystkie te oznaki świadczą o wielkich przygotowaniach, które zresztą odbywają się również po naszej stronie i po stronie naszych sojuszników. JEŚLI NAWET NIE DOJDZIE DO PRÓBY OREŻNEJ, TO DOJDZIE DO NOWEJ PRÓBY SIŁY WOLI. DLA IZBY GMIN BYŁOBY RZECZĄ HANIEBNĄ WYRZEC SIĘ SWEJ GOTOWOŚCI, JAKO SKUTECZNEGO CZYNNIKA W TAKIEJ CHWILI.

Churchill nie wątpi w dobrą wolę premiera Chamberlaina, ale zajęć może różnica sądów. Churchill zakończył wezwaniem do premiera, że obecnie nadarza się premierowi Chamberlainowi okazja do podjęcia doniosłego kroku w kierunku zjednoczenia narodowego i nawiązania lepszych stosunków z tymi czynnikami kraju, które są poza nawiasem jego zwolenników. Izba Gmin rozjąć się powinna w duchu przyjaznym, a nie w duchu różnicy poglądów. Premier powinien wziąć pod uwagę opinię Izby jako całości. Wstępując na tę drogę, premier odda wielką usługę całemu krajowi, a sam stanie się prawdziwym przewodcą całego narodu — zakończył Churchill swe przemówienie, które sprawiło w Izbie głębokie wrażenie.

NIEPRZEJEDNANE STANOWISKO CHAMBERLAINA

Odpowiadając premier Chamberlain zajął stanowisko nieprzejednane, stawiając kwestię zaufania.

Po kilku jeszcze przemówieniach, które częściowo również wyrażały powątpiewanie co do stanowiska, zajętego przez premiera Izba przystąpiła do formalnego głosowania i WIEKSZOŚCIĄ RZĄDOWĄ 250 GŁOSÓW PRZECIWKO 132 GŁOSOM OPOZYCJI POTWIERDZIŁA, ŻE DATĄ ZWOŁANIA PARLAMENTU MA BYĆ DZIEŃ 3-GO PAŹDZIERNIKA

W toku głosowania zauważono, że bardzo znaczna liczba posłów większości rządowej w głosowaniu udziału nie brała.

Mieszana komisja graniczna zbada zajścia nad rzeką Cisa

BUDAPESZT, Pat. Rumunia wyraziła zgodę na propozycję Węgier powołania mieszanej komisji wojskowej dla zbadania ostatnich zajść granicznych.

Plany niemieckie wobec Polski

LONDYN, PAT. Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian” przeprowadza analizę obecnej tazy sporu polsko-niemieckiego.

Zdaniem korespondenta, sytuacja w Gdańsku stale się pogarsza. Niemieckie poczynania są niebezpiecznie bliskie punktu, w którym Polska będzie zmuszona dać ostateczne osądzenie — tak daleko, ale nie dalej. Dotychczas Polska powstrzymywała się od wypowiadania takiego ostrzeżenia.

Korespondent przedstawia bardzo szczegółowe plany niemieckie, zarówno polityczne jak wojskowe.

Niemcy pragną przekonać się, czy Polska jest w stanie wytrzymać wielkie ciężary narzuconego jej pogotowia przez groźbę niemieckie oraz czy duch patriotyczny narodu polskiego może być utrzymany na swym obecnym poziomie. Jeśli Polska ustąpiła choćby w najmniejszym stopniu, to Niemcy zyskają o wiele więcej, niż tylko bezpośrednie korzyści. Każda korzyść, jaką Niemcy uzyskają, choćby najmniejsza, jest tylko etapem na drodze do ostatecznego podboju.

Niemcy pragną przekonać się, czy Polskę można izolować, to znaczy, czy węzły między Polską a mocarstwami zachodnimi

mogą być rozluźnione przez zwiększenie presji niemieckiej na Polskę wogóle, a w szczególności na Gdańsk. Zaufanie Polski dla jej sojuszników zachodnich, jak również jej zdecydowanie utrzymania obecnego stanu rzeczy w Gdańsku, wystawione zostanie na bardzo poważną próbę.

Wreszcie korespondent „Manchester Guardian” kończy uwagę, że Niemcy niewątpliwie starają się będą uniknąć wywołania wojny europejskiej, ale tego rodzaju próby nie mogą być dokonywane bez zastraszenia i poparte być muszą olbrzymią siłą wojskową. Tego rodzaju próba nieści w sobie niebezpieczeństwa, na które Niemcy chcą być w pełni przygotowani.

Demarche Anglii i Ameryki w Tokio

w związku z manifestacjami w Chinach

LONDYN, PAT. Agencja Reutera donosi z Tokio, że ambasador brytyjski sir Robert Craigie złożył wczoraj w japońskim ministerstwie spraw zagranicznych oświadczenie w sprawie wystąpień antybrytyjskich w Chinach, domagając się kontroli nad temi wystąpieniami ze strony władz japońskich.

Według informacji dziennika „Niszi Niszi Szimbun” z ambasadorem brytyjskim przybył do ministerstwa spraw zagranicznych charge d'affaires Stanów Zjednoczonych Dooman.

Amerykański charge d'affaires oświadczył szefowi biura do spraw amerykańskich Seljoro Joszizawie, że wystąpienia antybrytyjskie w Chinach rozszerzają się, obejmując wogóle wszystkich obywateli rasy białej. W związku z tem szereg obywateli amerykańskich poniosło szkody. Dooman domagał się ściślejszej kontroli ze strony rządu japońskiego nad działalnością ksenofobów chińskich. Dziennik „Niszi Niszi” nie ujawnia odpowiedzi Joszizawy.

Według informacji tego dziennika ambasador Craigie odwiedził Sotomatsu Kato, posła nadzwyczajnego Japonii w Chinach, któremu oświadczył w imieniu swego rządu: rząd japoński prosi o przeprowadzenie ściślejszej kontroli manifestacji antybrytyjskich w Japonii i w Chinach i powstrzymanie ich, gdyż mogą one wpłynąć na utrudnienie stronie brytyjskiej kontynuowania obecnych rozmów angielsko-japońskich.

Stygmatyczka z Konnersreuth żyje

BERLIN, Pat. Zaprzeczają tu stanowczo wiadomościom, podanym przez kilka dzienników zagranicznych o śmierci znanej stygmatyczki z Konnersreuth Teresy Neumann.

Rokowania z Moskwą

„Agresja pośrednia” tematem rozmów

MOSKWA, Pat. Wczoraj po południu nastąpiło nowe kolejne spotkanie ambasadorów Seeda i Naggiara oraz dyrektora Stranga z premierem Molotowem. PRZEDMIOTEM ROZMÓW BYŁO ZAGADNIENIE „AGRESJI POŚREDNIEJ” oraz sprawy związane z zamierzonym przybyciem do Moskwy francusko-brytyjskiej misji wojskowej.

MOSKWA, Pat. Wczorajsza rozmowa Seeda — Naggiar — Strang — Molotow trwała ponad godzinę. Jak słychać, nowa konferencja przyniosła pewien postęp w ZELIŻENIU POGLĄDÓW OBU STRON, jednak żadne konkretne informacje nie zostały ujawnione.

MOSKWA, Pat. Agencja Tassa ogłosiła komunikat, w którym stwierdza, że główną przyczyną przeciągania się rokowań angielsko-francusko-sowieckich jest zdaniem rządu sowieckiego okoliczność, iż brytyjska formuła w sprawie „agresji pośredniej” pozostawia możliwość agresji ze strony państw trzecich — nieobjętej postanowieniami przewidywanego układu.

W tych warunkach, stwierdza komunikat, rozbieżność zdań sprowadza się nie do zagadnienia ewentualnej interwencji lub nieinterwencji w sprawy państw bałtyckich — ponieważ niepodległość tych państw jest gwarantowana przez strony rokujące — lecz do problemu agresji pośredniej, która to definicja winna być sformułowana w ten sposób, aby nie pozostawiała żadnej możliwości dla ewentualnych zamiarów napastniczych.

Aresztowanie działacza Zw. Polaków w Niemczech

BERLIN, Pat. „Nowiny Codzienne” donoszą, że w ub. sobotę, dnia 29 lipca b. r. aresztowany został w Bochum kierownik dzielnicy 3 Związku Polaków w Niemczech (Westfalja i Nadrenja) p. Michał Wesolowski.

Szybowiec niemiecki wylądował pod Poznaniem

POZNAN, PAT. W godzinach popołudniowych wylądował we Wrocynie (pow. Poznań) szybowiec niemiecki. Pilot, Albert Ehret oświadczył, iż wystartował wczoraj przed południem w Halle - Sale w kierunku Szczecina i zmylił po drodze trasę. Szybowiec nosi znaki „D 7—164”, a na skrzydłach posiada wymalowaną swastykę. Lotnikiem i aparatem zajęły się władze miejscowe.

Dowódca brytyjsk. floty śródziemnomorskiej przybył do Stambułu

ANKARA, Pat. Brytyjski krążownik „Warspite”, na którego pokładzie znajduje się dowódca brytyjskiej floty śródziemnomorskiej admirał Cunningham, eskortowany przez cztery torpedowce, przybył z wizytą przyjacielską do Stambułu.

Przed wejściem do portu okręty brytyjskie powitane zostały przez flotę turecką. Okręty i baterje przybrzeżne wymieniły salwy honorowe. Admirał Cunningham i dowódca floty tureckiej admirał Okan wymienili wizyty grzecznościowe. Tłumnie zgromadzona ludność zgotowała marynarzom brytyjskim gorące owoce. Inny okręt wojenny floty brytyjskiej Malaya przybył do Smyrny. Wizyty potrwać kilka dni. Admirał Cunningham przybędzie samolotem do Ankary. Prasa turecka poświęca wizycie okrętów brytyjskich wiele miejsca.

Zamach w Madrycie Zastrzelono inspektora policji

MADRYT, Pat. Wczoraj dokonano zamachu na samechód komendanta gwardii cywilnej i inspektora policji wojskowej Madrytu Izaaka Gabordona.

Zarówno GaGordon, jak i jego szofer Jose Luis Diez zostali zabici. Napad miał miejsce w odległości 3 kilometrów od Talavera. Napastnicy zostali ujęci. Według krążących pogłosek, zamachu dokonali t. zw. czerwoni partyzanci.

Nieudany lot z Limy do Rzymu Samolot spłonął wraz z obsługą

CASABLANCA PT. W pobliżu Azemmour koło Agadiru spadł w płomieniach samolot peruwiański, dokonywujący raidu z Limy do Rzymu. Samolot, który wczoraj rano wystartował z Casablanki na wysokości Agadiru napotkał silną burzę, wobec czego zamierzał powrócić na lotnisko w Casablanca, zawiadamiając o swym powrocie drogą radiową.

Silna wichura jednak spowodowała defekt silnika, wskutek czego samolot spadł na ziemię i stanął w płomieniach. W katastrofie zginął pilot samolotu ptk. Canja oraz mechanik Icasa. Trzeci członek załogi radiooperator Villanueva zdołał w ostatniej chwili wyskoczyć z samolotu i uległ jedynie złamaniu noży i ogólnemu potłuczeniu.

Król Wiktor i Mussolini na manewrach włoskich

RZYM, Pat. Na teren manewrów armii włoskiej w prowincjach północnych udał się wczoraj król Wiktor Emanuel III-ci, który pozostanie w strefie manewrów przez kilka dni.

W południe na lotnisku w Camer wylądował samolot bombowy, na którego pokładzie przybył z Rzymu szef rządu Mussolini, w towarzystwie podsekretarza stanu w ministerstwie wojny i wiceministra lotnictwa.

Szef rządu osobiście pilotował samolot w drodze z Rzymu do Camer. Mussolini udał się z Camer na teren manewrów, gdzie spotkał się z królem.

Cwiczenia lotnictwa niemieckiego

BERLIN, Pat. W rejonie Oldenburga w północno-zachodnich Niemczech, rozpoczęły się wczoraj trzydniowe ćwiczenia wojsk lotniczych Rzeszy.

Na czasie Zdolny sprzedawca

W jakiejś powieści Gabrieli Zapeli, możliwe, że w „Kasce Karjaty-dzie”, jakaś „pani” domu kulturalnie niższej siołgą od swej służącej wystawia jej lapidarnie świadectwo, jedno dante skompiłowane z trzech zdaje się języków: polskiego, ukraińskiego i żargonu małopolsko-żydowskiego. Świadectwo brzmi:

„Stojąca na bramie i tuła pyskacą”.

Określenie „pyskacą” jest trywialne, gniańce, ordynarne. Jeśli chodzi o jego znaczenie, przynajmniej ten nie jest równoznaczny ani ze słowem rozmowny, wymowny, czy krzykliwy, lub rozwrzeszczany, raczej wygadany czy trywialniej: wyszczekany.

Pyskaty, to jest natychmiastowa reakcja na jedno słowo czy zdanie. Pyskaty odpowiada potokiem słów, najczęstszemu nielogicznemu. Zanim człowiek argumentujący zdola coś odpowiedzieć, wogóle otworzyć usta, pyskacą już wypowiedziała dziesięć zdań i zagłuszyła wszelką możliwość logicznej reakcji, gdyż w dziesiątym zdaniu pyskacą już mówi o czymś zupełnie innym.

Jeśli nawet uda się pyskatej na chwilę przerwać, to i tak wszelkie argumenty są bezcelowe, gdyż pyskacą niczego nie słyszała, zajęta wymawianiem dalszych zdań.

Co innego bowiem jest ostry ton w polemice i nawet niewybredne słowa, a co innego bezkrytyczne rzucanie ogólników i frazesów, eskisane się jako sztuka dla sztuki, krótko mówiąc: pyskowanie.

Czy jest na to jaka rada? Niema żadnej. Można powiedzieć: „Niech Kasia, czy Marysia weźmie szeszelekę i ścieraczkę i pracuje i mileży. Marysia jest zdolna, Marysia umie pracować, Marysię znają, Marysię lubią. Tylko trochę opanować się i wszystko będzie w porządku!”

Ale czy to pomoże?

“Zgóry wiadomo, że nie.”

O pewnym zdolnym sprzedawcy opowiadają pisma amerykańskie. Sprzedawca ów chciał popchnąć samobójstwo przez wskoczenie do rzeki.

— Nie wolno panu tego robić! — krzyknął policjant.

— A właściwie dlaczego? — zaprztał sprzedawca i zaczął przekonywać policjanta.

Po dziesięciu minutach obaj wskoczyli do rzeki.

Wel

**KAŻDY GROSZ OFIAROWANY
NA P.B.K. POMNOŻY NASZE
SIŁY OBRONNE**

Literatura polska w roku 1944

Referat nacz. Kl. Hr., wygłoszony na odprawie kierowników literatury fasowanej w dniu 31 października 1944 roku

Szanowni Obywatele!

Jak co roku zebraliśmy się w dniu dzisiejszym tu, na ulicy Matejki, by skonfrontować nasze osiągnięcia w płaszczyźnie realizacji zaistniałych potrzeb kultury państwowotwórczej. Jak zwykle pierwszy dzień obrad poświęciliśmy zagadnieniom literatury, wysłuchując meldunków poszczególnych okręgów w zakresie wyż wspomnianego sektora. Mnie, jako naczelnikowi wzmiankowanego odcinka, powołanego na to stanowisko okólnikiem szefa Obozu z dn. 25-go września 1939 r. za numerem 1067/39 S. L., przypada w udziale podsumowanie referatów obywateli i globalna ocena wyników ich akcji. Ponieważ zaś rok niniejszy jest jednocześnie ostatnim rokiem zarządzanej przez Obóz pierwszej pięcioletniej literackiej, pozwól sobie potraktować niniejsze sprawozdanie w perspektywie zdobyczy lat pięciu, porównać faktyczne wyniki z zakreślonym planem i skonstatować ewentualne ich rzutowanie na całokształt życia kulturalnego kraju. Dlatego też chciałbym przypomnieć obywatelom szereg faktów znanych im dobrze w celu jaśniejszego uwytknienia doniosłości wysiłków i rezultatów pracy sektora.

Przypomnę więc najpierw wydarzenia z przed lat pięciu, które spowodowały wszczęcie przez nas tak owocnej dziś akcji wyprostowywania błędnych ścieżek naszej kultury i sztuki. Nie będę się nad nimi długo rozwodził, gdyż dotąd w sercach naszych płonie entuzjazm, z jakim powitaliśmy latem roku 1939 znakomite wywody publicystów „Polski Zbrojnej” i „Kurjera Porannego”, którzy otworzyli społeczeństwu oczy na upadek naszej literatury i wskazywali na konieczność wzięcia jej pod baczną obserwację i kuratelę obywateli. Do tych głosów dołączyły się w sierpniu tegoż roku spontaniczne uchwały zjazdów: urzędników skarbowych, rewidentów ubezpieczalni spo-

lecznych, piekarzy woj. warszawskiego i kół gospodyń wiejskich oraz rezolucje konferencji chrześcijańskich hodowców królików i drobiu. Dnia 15 września tegoż roku ogłoszone zostały tezy Obozu w sprawie podporządkowania nauki i sztuki celom wyższym, a już w dniu 25 tegoż miesiąca została zatwierdzona organizacja Izby Kultury i podział kraju na 8 okręgów fasunku sztuki. Również pięć lat temu, bo w dniu 31 października 1939 roku zatwierdziliśmy niemały w tym samym składzie, w którym dziś obradujemy, pięcioletni plan rozwoju nauki, sztuki i literatury, rozpoczynając nową, wspaniałą erę w historii naszej kultury. Plan ten, jak wiemy wszyscy, składał się z dwóch części: ogólnej i szczegółowej. W części ogólnej ustaliliśmy normy produkcji w zakresie odnoszących dziedzin kultury, w dziedzinie szczegółowej określiliśmy konkretne zadania i przydziały po-

szczególnym pracownikom kultury odpowiednich tematów. Zarządziliśmy rejestrację wspomnianych pracowników, podzieliśmy ich na 5 kategorii i 16 szczebli, zakładając 8 biur okręgowych i 119 ekspozytur we wszystkich częściach kraju.

Schemat struktury organizacji kontroli sztuki i nauki jest nadzwyczaj prosty. Każda sprawa wymaga aprobaty zaledwie 7 instancji, przyczem dopuszczalne jest w wypadkach pilnych zredukowanie wyżej wymienionej liczby do instancji pięciu. Nie potrzebuję zresztą tego obywatelom przypominać i podkreślać zalet tego systemu.

Przejdę do rejestracji dalszych faktów. Oczywiście na drodze realizacji naszych zamierzeń musieliśmy się zetknąć z warcholskim oporem szeregu jednostek nie zdyscyplinowanych, nie rozumiejących doniosłości naszych poczynań. Ze smutkiem musimy podkreślić, iż

na czarnej liście sobiepanów znalazły się jednostki, obdarzone pewnym, naturalnie niesłusznym uznaniem społeczeństwa. Nie będę wymieniał w tym miejscu niepoctych wyłamujących się z pod rygorów i subordynacji profesorów uniwersytetów, malarzy i kompozytorów, gdyż obchodzi nas w obecnym momencie jedynie literatura. W pierwszym roku naszej pięcioletki przedstawiciele jej sprawili nam trochę zawodu. Jad liberalizmu przeniknął nawet do tak poważnej instytucji, jak Polska Akademia Literatury, której kilku członków z Leopoldem Staffem i Kornelem Makuszyńskim na czele, nie dopuściło do głosu dyr. Kaden - Bandrowskiego, gdy ten miał zamiar odczytać instrukcję kierownictwa Fasunku Literatury dla akademików. Demonstrantów spotkała słusza kara: Staff został zdegradowany o sześć szczebli i wykreślony z podręczników historii literatury, Makuszyński zaś przeniesiony do działu nekrologów. Również wobec protestujących delegatów na Zjazd Literatów zastosowano dotkliwe, lecz sprawiedliwe sankcje, złagodzone następnie dzięki interwencji zasłużonych pisarzy: F. Goetla, Jerzego Pietrkiewicza i Jerzego Walldorfa. Z nie sformnymi dziennikarzami, judzącymi niezorientowanych literatów, załatwili się sprawnie władze administracyjne.

Rezultat tych pierwszych bolesnych, lecz jakże sprawiedliwych zarządzeń jest, jak obywatele sobie przypominają, taki, iż już od lat trzech mamy na naszym odcinku spokój. Produkcja literacka wzmacnia się z roku na rok, czytelnictwo wzrasta, nakłady książek osiągają cyfry bardzo wysokie. Dość powiedzieć, że książki, których sprzedano po 45 — 50 egzemplarzy, niektóre miały nawet po stu kilkunastu nabywców. Cyfry te mówią same za siebie i pozwalają nam z otuchą patrzeć w przyszłość. Skończyłem. (Spontaniczne oklaski).

Protokołował Billard.

W KAŻDYM POLSKIM DOMU

K R Z Y Ż A C Y

NIESMIERTELNE DZIEŁO
HENRYKA SIENKIEWICZA
za zł. 3.— (trzy)

Każdy setny nabywca „Krzyżaków” otrzyma bezpłatnie (kwartalną) prenumeratę naszego pisma lub według swego wyboru wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich za zł. 10.— (dziesięć), z katalogu dołączonego do egzemplarza „Krzyżaków”.

Ważne do 23 września 1939 r.

(Wypełnić i wyciąć)

Proszę o nadesłanie _____ egz. „Krzyżaków” Sienkiewicza po zł. 3.— tj. razem zł. _____

Kwotę przekazuję na konto Zakładu Narodowego im. Ossolińskich czekiem P. K. O. Nr. 141.599

Imię i nazwisko _____

Dokładny adres _____

„Słowo”

Notatki polemiczne

Polska Zbrojna

Zwolennicy literatury i sztuki fasowanej pokazują nam, jak będzie ona wyglądała.

Na pierwszej stronie **Polski Zbrojnej** widnieje ten afisz, o którym pisałem onegdaj: pięć obrzydliwych łap, w niezdarnie narysowanych rękawach, z paluchami w rodzaju serdelków. Nikt w Polsce tak pokracznych rąk nie ma. Cały afisz robi wrażenie jakiegoś panopticum brzydoty.

Robotnik

P. Mięcz. Niedziałkowski dzieło ostatnią historię na trzy okresy. Pierwszy:—depresji, Monachium, drugi: zorganizowanej obrony europejskich państw demokratycznych, trzeci: wypowiedzenia Japonii przez Stany Zjednoczone traktatu handlowego. P. Niedziałkowski triumfuje, że nastąpił ten trzeci okres.

Dlaczego?

Przecież walczyliśmy nie z Japonią o Tientsin, a z Niemcami o Gdańsk. Gdyby Stany Zjednoczone uchwałyły nowelizację ustawy o neutralności chociażby w brzmieniu proponowanej przez prezydenta Roosevelta, to istotnie można by w tym widzieć objaw pośredniej obrony Gdańska. Ale traktat handlowy z Japonią? Możemy w tym wypowiedzeniu upatrywać raczej etap w rozwoju bilateralnych stosunków amerykańsko-japońskich, a nie akt brzońcy nam Gdańska przed Niemcami.

Ale p. Niedziałkowski spościł już blok państw „osiowych” w jedno i przestało go interesować czy coś uderza w Niemcy, czy w Japonię, byleby państwa „osi” doznawały niepowodzeń, a już go nie interesuje, czy to będzie miało jakieś związki ze sprawą polską czy też nie.

Sądzę, że nie byłoby dobrze, gdybyśmy uważali blok: Niemcy, Włochy, Hiszpania, Węgry, Jugosławia, Bułgaria, Japonia. Słama za ostatecznie zmontowany. Sądzę, że nasze sympatie powinny być raczej po stronie takich wysiłków dyplomacji europejskiej, które starają się ten blok zdementować i rozkładać.

Toteż z radością czytam depesze, kiedy się Anglikom powodzi w rokowaniach z Japonią i ze smutkiem, kiedy się im nie powodzi, ciesząc się, gdy Hiszpanie mówią, że będą neutralni i smucąc się, gdy słyszę o objawach świadczących, że ta neutralność nie jest muirowana etc., etc.

P. Niedziałkowski przeciwnie. On już dziś jest jakgdyby na stopie wojennej ze wszystkimi tamtemi państwami. Mielimy nadzieję, że dyplomacja polska będzie jak najdalsza od tej metody. Cat.

APEŁ POETÓW

(W związku z uroczystościami w Krzemieńcu)

Lato jest już mocno posunięte, zbliżają się uroczystości wrześniowe Słowackiego. Z Wołynia, na którym siedzę spoglądam z niepokojem w stronę Wilna.

Czy nie czas przypomnieć Tadeuszowi Łopalewskiemu, że na wiosnę miał świetną ideę, kiedy zastanawiał się nad tem, co zrobić, aby Wilno drgnęło i po swojemu zareagowało na to wszystko, co się przygotowuje w Krzemieńcu.

— Tadeuszu, przypominasz sobie jak przyszedłem do Ciebie, ambasador „Kniazia Krzemienieckiego”. Zastałem Cię wśród piekór, ryków, syków rozbestwionych aparatów radiowych, mające go na głowie conajmniej pół tuzina na słuchawek.

Zdjąłeś słuchawki, skrobąłeś się długo w głowę i sformułowałeś w świetny sposób to, co może Wilno Słowackiemu zrobić.

Przypominam sobie, z jaką radością i ulgą natknąłem się potem na ulicy na Teodora Bujińskiego — opowiadając jakieś przedzierzgnięte się w Leonidasa, odkrywając w jaki sposób zdobył Termpyle. To było w lutym. W marcu, akurat w dzień zrównania dnia i nocy, przyjechał krzemieniecki kurator i zwolaliśmy gromadkę pisarzy w lokalu Związku na ul. Ostrobramskiej, aby wysłuchać jakie plany ma Liccum i ja-

kie skolei zaproponuje Wilno, aby był głos piorunu, jakby z Góry Synaju.

Czy mam Ci przypomnieć Tadeuszu, jak pięknie mówiłeś na tem posiedzeniu? Czy mam Ci też przypomnieć, jak pięknie mówił Srebrny, który obcuje z Ajschyłem i nie bał się prawdy, że Słowackiemu należy się jeden z pierwszych tronów poezji na świecie?

Po tem posiedzeniu wracałem do domu z Maślńskim. Wilja szumiała i księżyc cieszył się z tego, że przypierałem Maślńskiego do muru. Czemże jest idea apelu poetów, jak ją Łopalewski sformułował, jak nie rachunkiem sumienia dzisiejszego pokolenia w stosunku do Słowackiego, któremu się chyba należy kilka słów, dobytyn „z bechów”, byle szczerych i absolutnie „bezpośrednich”.

Nie mamy w Polsce jednego pumnika Słowackiego. Poza tem jest milczenie. Urodziła się urzędowa nauka, „kazionna”. Klejnotowi i ona z całym pedantyzmem wygłasza takie absurdy, jak to, że Eolin Słowackiego urodził się z żebra Orcia Krasiniskiego.

Rozmowa moja z Maślńskim toczyła się przy księżycu. Kółka srebrne na wodzie dodawały mi animuszu i Maślński rozumiał, że nie przysporzy mu honoru, kiedy przyjdzie godzina spowiedzi,

dalej siedzieć cichutko jak mysz pod miotłą.

Ze też ten kurator zdziłał to, co robi kij wetknięty w mrowisko.

Bujnicki był ławiejszy, powtarzał słodzikot: „destylując się, da styluje, zrobimy apel”. Wyglądał przytem z niewinnymi swymi oczami jak Maurycy — Kazimierz — Zbigniew Beniowski.

Właśnie na posiedzeniu, na którym zabierali i inni ważki głos, był sekret, który wyjawiał Łopalewski.

„Jakżeż możemy mówić, pisać o Słowackim, kiedy ziemia, która go urodziła, jest dla nas obcą.”

Więc Fryderyk Szyller przecież miał rację, że aby poetę trochę lepiej rozumieć, trzeba się na okrąg i żagle rozciąć, aby się dostać do jego kraju?

Goethego zaczął Mickiewicz jeszcze lepiej rozumieć w Weimarze, a nie jest tajemnicą, że dopiero ten, który Hellespon: odwiedzi, zrozumie na czem polega boskość Homera.

Ze w Polsce jakich 90 procent literatów nie było w Krzemieńcu, jest narodowym skandalem i rozumiem świetnie, że nikt z piszących o Słowackim nie chce się w tej chwili przyznać, że nie ma szczytów prochu na sandałach (przepraszam na butach), to jest tego prochu, który miał pan Borsczysa, który tak pięknie z Wilna wędrował przez Krzemieniec do Kijenu.

Kurator Liceum Krzemienieckiego zadanie sobie postawił, aby ściągnąć do rodzinnego gniazda

Słowackiego elitę Polski, młodzież też całą i co się da, chłopów i robotników. Niechże zachłsną się powietrzem, mech pokłonią się Górze Królowej Bony, cmentarzom, które są na górze i całemu miasteczku, które gdy mrok zapada, jarzy się od rysiącą światła jak drzewko Bożego Narodzenia.

Łopalewski dobył z pod trzew prawdę, że zrobić będzie łatwiej apel, gdy się ten i tamten poeta dotknie krzemienieckiej ziemi, weźmie w siebie ten Assyz, w którym malwy rosną pod niebem i są jak „różnobarwne drzące kolumny”.

— Oto nasze grzechy śmiertelne — mówił Tadeusz, który zna na wylot tajemnice „Złotej Czaszki”, potrafi też opowiadać czarownie o Beniowskim, o Pannie Gruszczynskiej, o trzech Madonnach, które się zeszły i o drżeniu serca świętego Tego, który wdsłuchał—

do rany przyłóż—najbardziej słodką rozmowę tych Madonn. Czyż to nie jest grzech śmiertelny, że wiemy, jakie ma oczy Agnieszka i że oglądamy narcyzy w doniczkach jak je polewa. Ale jakżeś trudno sobie wyobrazić Krzemieniec, w którym jeden krok dzieli rynek podobno od dworku, w którym otwierała Agnieszka o wschodzie słońca zielone okiennice. Ze z tego dworku lub rynku jest jeden krok do mogiłek, gdzie pod kwitnącą sliwą pochowana była babcia Januszeńska czyli pani Strażnikowa i wreszcie także jeden krok na Czerce, która i

dziś podobno, jak sto lat temu odurza zmysły konwalją. Wreszcie, że jest jeden krok na step, na którym zachodzi słońce czerwone i jeden krok w dół do bagien Małego Polecia, gdzie „czaple się kładą do snu w sitowie”. — Tak mówił Łopalewski.

Tynczasem kończy się lipiec. Na Wołyniu jest w tej chwili miljard pomidorów, a w powietrzu rzeźwiący w skwarze zapach piołunu.

Obracam się do Ciebie i zdala zaklinam Cię Tadeuszu. Zakasz ręce. Oddaj radio na 24 godziny Słowackiemu. Poetów wileńskich zaniepokaj i przypominaj im, że w Krzemieńcu ma być dzień **poetyckiego szalu**. Niebiańska radość i ucieche przysporzysz świętym cięniom **Marszałka**, którego serce na Rossie.

Któż jak nie On, każał go jak króla pochować na Wawelu. Jeszcze w powietrzu brznia słowa, o powiedzialne jak żadne inne i mające moc odemknienia bramy, która więcej się nie zamknie.

„W imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej rozkazuje zanieść zwłoki Juliusza Słowackiego do grobów królewskich, by królom był równy”.

Niechże Anno Domini 1939 na tchnienie wyrzuci z serc polskich poetów świeże, szczerze, czyściutkie, jak rosa, słowa, w których zapali się tęcza.

ie są potrzebne frazesy. Nie jest potrzebny na zamówienie patos. Potrzebny jest aromat, który

zjawia się gdy jest krzyk duszy.

Przypominając Ci ideę Twoją, chcę Tadeuszu podnieść Cię, opisywać w kilku słowach cudów w Krzemieńcu, to jest wirydarz przed licealnym kościołem. Wydaje mi się symbolem, pierwowzorem, ideą platońską apelu, który Ci podszeptał Duch, kiedy za troskany szukałeś przez chwilę w sobie w jaki sposób uczcić umiłowanego poetę. Wirydarz jest niewielki. Wygląda jak czworobok zamknięty kamieniem i żelazem. Na murku stoja urny rokokowe z rzeźbionymi ogniami. Jakiś geniusz domorosły, do szpiku kości polski, zaprojektował ten wirydarz, szkieletując urn 52.

Czarne cyprysy i biała jak z kości słoniowej rzeźba Bogarodzicielki w stylu szkoły hiszpańskiej, mistycyzm jest pośrodku wirydarza, obraz Murilla zaklęty w kamień. Od strony kościoła mamy balustradę z pięcioma urnami, z boku po 3 i 4 urny na linijkach wygiętych jak skrzydła archaniołskie. Możesz podziwiać murek i przystawki na murku, tu dziesięć urn, tam dwadzieścia, z obu boków po siedem, czyli po cztery wielkie i po trzy małe. Nie bój się tej kabalistyki. Ileż razy zaklął grom, odnawiający świat!... Mamyż wyzwać się tych błyskawic, które z nas skolei wypadając, odświeżają powietrze i dodane do gromu przyczyniają się do tego, aby był deszcz, cudotwórca, urodzajny!

Mieczysław Limanowski

4

List do Redakcji
Jeszcze w sprawie malowanych bocianów

W związku z listem do Redakcji z Nawrego Pułowskiego z Albery na w sprawie białych nóg u bocianów świadczam, co następuje:

Bociany, zaobserwowane były przez mnie w tym czasie, kiedy młode dopiero uczyły się latać, a więc nie były zdolne do stosunkowo dalekich lotów na pola i t.p. dość daleko, jak u mnie, położone od gniazda. Mam na towarzyszącego bociana, który obserwuję życie bocianów, właśnie wtedy, gdy widziałem bocianów z białymi nogami, młode, dopiero uczyły się latać. Jak wiadomo, młode bociany mają jeszcze w tym czasie czarne dzioby i nogi, więc nawet laik może je po tem odróżnić od starych. Bociany, widziane przeze mnie miały nogi i dzioby białe, i mogły być więc sztukami młode, których nogi były powalone ich własnymi odłupkami. Były to wątpliwe bociany dorosłe.

W latach ubiegłych ani razu nie zauważyłem bocianów z białymi nogami tak, jak w tym roku, jak również nikt z okolicznych właścicieli ich nie widział.

Wacław Dziekoński.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 2 sierpnia 1939 r.

WALUTY: Belgii belgijskie 90,25 — 90,72. Dolar amerykański 5,30 1/2 — 5,33. Dolar kanadyjski 5,29 1/2 — 5,32. Fłorin holenderski 282,75 — 284,46. Frank francuski 16,06 — 14,16. Frank szwajcarski 119,65 — 120,45. Funt angielski 24,84 — 25,00. Gulden gdański 99,75 — 100,25. Korona duńska 110,90 — 111,58. Korona norweska 124,70 — 125,52. Korona szwedzka 127,95 — 128,77. Lira włoska 18,00 — 18,60. Marki niemieckie 10,75 — 11,02. Marki niemieckie srebrne 85,00 — 87,50.

AKCJE: Bank Polski 104,00. Cukier 35,25. Ostrowiec 79,75. Starachowice 48,00 — 47,75. Zieloniewski 57,00. Haberbusch 58,00.

Tendencja nieco słabsza.

PAPIERY PROCENTOWE: 4 1/2% wewnętrzna 60,50 — 60,75. 3% inwest. 1 emisji 76,00, serie 80,00. 3% inwest. 2 emisji 75,00, serie 79,00. 5% korporacyjny 65,00 — 62,05. 5% ost. setki 60,00. 5% kolejowa 61,00. 4% premij. dolarowa 39,00. 4% konsolidacyjna 61,25 — 60,50. 5% ost. setki i drobne. — 5 1/2% Towarz. Kredyt. Przem. Polsk. seria b - f 81,00. 4 1/2% ziemskie serie piąta 56,50 — 56,25. 5% Warszawy 1933 roku 63,50 — 62,50 — 64,00. 5% drobne. 5% Łodzi 1933 58,75. 6% obl. Warszawy 8 i 9 emisja 60,50.

Tendencja dla pożyczek utrzymana, dla listów ziemskich utrzymana, dla miejskich nieco słabsza.

CHORA WĄTROBA

Za nieboszczyków głosowali przy wyborach miejskich

KALISZ. W miejscowym areszcie śledczym znajduje się 11 str. żydów, którzy w czasie wyborów do rady miejskiej w dniu 11.6 r.b. okazali się

560 rannych — 102 zabitych

Warszawskie ofiary nieszczęśliwych wypadków w lipcu

Podczas ubiegłego miesiąca lipca nieszczęśliwym wypadkom w Warszawie uległy 662 osoby, z których 102 zmarły.

Na życie targnęło się 110 osób (3 śmiertelne), samochody i motocykle przejechały 210 osób (6 zabitych), tramwaje przejechały 32 osoby (5 zabitych), koleje przejechały 120 osób

(11 zabitych), morderstw i zbrojnych popełniono 7, wskutek zatrucia alkoholem, denaturatem, gazem, porażenia prądem, zginęło 6 osób, wskutek niedozoru poniosło śmierć dwoje dzieci, wozy, dorożki, rowery — przejechały 88 osób.

Prócz tego, podczas kąpieli w Wiśle i gliniankach utonęło 35 osób.

Kucharska nie chce płacić alimentów matce

W wydziale cywilnym Sądu Apelacyjnego w Warszawie, wyznaczono na dzień 18 sierpnia termin sprawy Julii Kucharskiej, skazanej w procesie pozaszkolowym na 15 lat więzienia za zabójstwo brata inż. Gierszowskiego w celach zysku. W Sądzie Okręgowym w Warsza-

wie zapadł wyrok, zasądzający 26.000 zł. od Kucharskiej tytułem alimentów na rzecz jej matki. Od wyroku tego Kucharska złożyła apelację, uzyskując prawo ubogich, z uwagi na brak majątku i przebywanie w więzieniu.

13 rodzin wygnanców żydów mieszka na cmentarzu

GRODNO. Do Grodna przybyło niedawno 13 rodzin żydowskich, wysiedlonych z granic Rzeszy Niemieckiej.

Z braku odpowiednich pomieszczeń rodziny wygnanców zamieszkały na starym cmentarzu żydowskim.

20 minut na dnie morza Uratowano chłopca, który utonął

Rzadki wypadek uratowania tonącego wydarzył się w Gdyni. 14-letni Janusz Szware z Kościana, kąpiąc się opodal Domu Zdrojowego, poczuł tonąć i zanim zdolało niospieszyć mu z pomocą, pogrążył się w falach. Znajdujący się na plaży pływacy, m. in. polski olimpijczyk, mistrz marszowy, Bieregowej, rozpoczęli poszukiwanie Szwarcza, znajdując go na dnie morza w 20 minut po wypadku.

Dzięki natychmiastowemu zastosowaniu zabiegów ratowniczych, do których użyto również aparatu tlenowego, chłopca zdolano przywrócić do życia.

Ratowanie chłopca trwało blisko pół godziny i skończyło się pomyślnie. Chłopiec otrzymawszy zastrzyk wzmacniający, zdołał o własnych siłach wrócić do domu.

Samolotem z Ameryki przybyły storczyki p. Lebrun

Hydroplan „Transatlantique”, który wystartował w piątek w południe z Ameryki, wioząc między innymi przesłanki wspaniałe bukiet storczyków, który przedstawiciel Francji na wystawie wspaniałowitowej w Nowym Yorku przedstawił pani prezydentowej Lebrun.

Hydroplan „Transatlantique” przeleciał północny Atlantyk bez zatrzy-

mywania się ze średnią szybkością 244 km. na godzinę i wylądował na lotnisku francuskim w sobotę o godzinie 15-ej.

Jeszcze tego dnia wieczorem storczyki zostały oddane adwokatowi i pani Lebrun przypieczętowała je, udając się wieczorem na przyjęcie.

rujnuje organizm. Stosuje się w tych niedomaganiach SÓL MORSZYSTA lub WODĘ GORZKĄ MORSZYNĄ. Zgagać w aptek. i skl. ap.

Paryż o niemieckich broszurach w sprawie Gdańska

PARYŻ. Pół. Sprawa przesyłek pocztowych z niemieckimi broszurami na temat Gdańska, jakie otrzymał w ciągu ostatnich dni szereg osobistości paryskich, znalazła echo na łamach prasy. Dzienniki paryskie drwiwo podkreślają, że ministrowi Goebbelsowi musiałoby zabraknąć prawdopodobnie konceptu, skoro musiał się uciec do tych samych sposobów, jakie stosuje już od dłuższego czasu dziennikarz angielski King Hall.

„Matin” zaznacza, że wszyscy prawie adresaci którzy otrzymali broszury propagandowe, złożyli je odrzucając w komisariatach policji. Charakterystyczne jest, iż nie wszystkie broszury, o których mowa, wysłał były z Niemiec. Część została nadana na pocztę w Paryżu.

Sprawy propagandowych broszur w sprawie Gdańska porusza naczelny redaktor „Journal des Debats” Bernus, w artykule wstępnym. „Niemcy

oskarżają się sam” — pisze On. Liczni Francuzi otrzymali broszury propagandowe pt. „Gdańsk — o co chodzi”, opracowane przez jakiegoś Fuchsa, podającego się za szefa służby prasowej Wolnego Miasta Gdańska. Broszura ta, jak wskazują koperty, nadszła na pocztę częściowo w Niemczech, częściowo w Paryżu. Zajmujemy się tą sprawą — pisze dalej publicysta — po to tylko, aby pokazać nadzwyczajne wysiłki, jakie czyni propaganda niemiecka. Wysiłki takie nie mogą przynieść żadnych rezultatów. Argumentacja zawarta w tej broszurze może pouczyć tylko czytelników zagranicznych, o ile tego jeszcze nie wiedzą, że w gruncie rzeczy kwestia Gdańska nie istnieje, gdyż prawdziwym i jedynym celem niemieckim nie jest bynajmniej posiadanie Wolnego Miasta, lecz zniszczenie, albo co najmniej podporządkowanie sobie Polski.

Francja werbuje lotników drogą propagandy

Francuskie Ministerstwo Lotnictwa uruchomiło ostatnio nowy system propagandy. W najbliższych dniach z Warszawy wyruszy olbrzymi samolód-wystawa. Personel składać się będzie z agentów, których zadaniem jest objeżdżanie wszystkich prowincji francuskich, celem ściągania rekrutów w szeregi armii powietrznej.

Samochód zbudowany w Wersalskiej „Ecole de l'Air”, ze współudziałem „Air - France”, ciągniony będzie przez traktor wojskowy. Wnętrze wyposażone jest w fotografie, rysunki, makiety i t.p., ilustrujące tajniki awiacji i chwale francuskich skrzydeł. Podróż propagandowa obejmuje trasę 6.000 kilometrów.

Zawrotne sumy na zbrojenia wydał świat w 1938 r.

Według sprawozdania Foreign Policy Association w New Yorku — pisze C. G. H. — ogólna suma wydatków światowych na cele zbrojeniowe dosięgła w 1938 r. sumy 17.581 milj. dol. Liga Narodów podała kwotę tych wydatków w wysokości 9,5 miljarda złotych dolarów, czyli około 16 miliardów dolarów bież.

Wydatki poszczególnych wielkich mocarstw przedstawiały się w 1938 r. jak następuje:
W. Brytania 1.693 milj. dol.,
Francja 1.092 milj. dol., Niemcy 4.400 milj. dol., Włochy 526 milj. dol., Japonia 1.755 milj. dol.,
Sowiety 5.400 milj. dol., Stany Zjednoczone 1.066 milj. dol., inne kraje 1.649 milj. dol. Razem więc

powyższe mocarstwa wydatkowały na zbrojenia w r. ub. 17.581 milj. dol. Zaznaczyć należy, że liczby, dotyczące Niemiec i Włoch, daleko odbiegające od rzeczywistości.

Jeżeli zechcemy zbadać wzrost tych wydatków od 1932 r. do 1938 r. na podstawie źródła amerykańskiego, które wymieniliśmy wyżej, to uzyskamy wyniki oszałamiające. W 1932 r. wydatki zbrojeniowe wynosiły 3.714 milj. dol.; ponieważ doszły one w r. ub. do kwoty 17.581 milj. dol., stanowi to wzrost o 365 procent. Wzrost w poszczególnych krajach był następujący: Francja 114 proc., W. Brytania 237 proc., Niemcy 1.632 proc.

Wskazywaliśmy do zapamiętania

OBSTRUKCJA

nadmiernej otyłości - przynosiła pożądaną skuteczną i łagodną działającą pigułkę przeczyszczającą

ALDOZA

znak ochronny „GORAL”

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR NARODOWY „Gaj święty”
TEATR POLSKI: „Gertwa”
TEATR LETNI: „Zgorszenie publiczne”
TEATR ATENEUM: „Szczęśliwe dni”
TEATR ALI BABA: „Orzeł czy kaczka”
TEATR ATENEUM: „Panna wiodna” — premiera.

K I N A :
ATLANTIC: „Wielki wale”
BALTYK: „Kadeci marynarki”
CAPITOL: „Skradzione życie” i „W sieci wywiadu”
CASINO: „Meksykańskie noce”
COLOSSEUM: „Za uśmiech senary”
EUROPA: „Więzy przeszłości”
FILHARMONJA: „Powrót do życia”
HOLLYWOOD: „Małżeństwo a przeskodami” i rewja
IMPERIAL: „Młode serce”
NAPOLEON: nieczynne
PALLADIUM: „Zemianie szpiega”
PAN: „Żłotowłosa” i „Nie ufaj mężczyźnie”
RIALTO: „Powrót Arsena Lupin”
ROMA: „Katarzyna”
STYLOWY: „Cztery miliony”
ŚWIATOWID: „Melodie cygańskie”
VICTORIA: „Port siedmiu mórz”

We Lwowie
TEATR MIEJSKI: we czwartek „Skazanie róże”, w piątek, sobotę, niedzielę i poniedziałek występy Marii Malickiej w komedji „Julia kupuje sobie dziecko”

STALOWE DRZWI GAZOSZCZELNE — (lekkie i ciężkie) —, STALOWE OKIENNICE GAZOSZCZELNE, (jedno i dwuskrzydłowe) — PRZENOŚNE SCHRONY STALOWE dla służby OPL, polecane do powszechnego stosowania przez INSPEKTORA OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA I ZATWIERDZONE przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
buduje masowo i dostarcza krótkoterminowo

W. FITZNER, Sp. z o. o. SIEMIENOWICE ŚL. (Powstańców Nr. 10)
Fabryka Kocioł i Spawalnia Wodno-gazowa.

Prospekty i oferty przesyłają na żądanie Biura własne i zastępstwa: WARSZAWA: Al. Ujazdowskie 36, tel. 9-4574. ŁÓDŹ: Andrzejka 7, tel. 120-43. — POZNAN: Marcina 64, tel. 58-51. — LWÓW: Romanowicza 1, tel. 202-05. — RZESZÓW: Zyguntowska 13, tel. 353. — RADOM: Mickiewicza 10, tel. 2714. — LUBLIN: Inż. Kurcowski, Wyszyńskiego 12, tel. 14-40. — GDYNIA: — SOSNOWIEC: Michał i S-ka, Piłsudskiego 46, tel. 3-22. — WILNO: „Ceramika”, Zawalna 26, tel. 16-35. — BYDGOSZCZ: Inż. Sioda, Mickiewicza 5, tel. 19-20.

Rękopis znaleziony w Saragossie

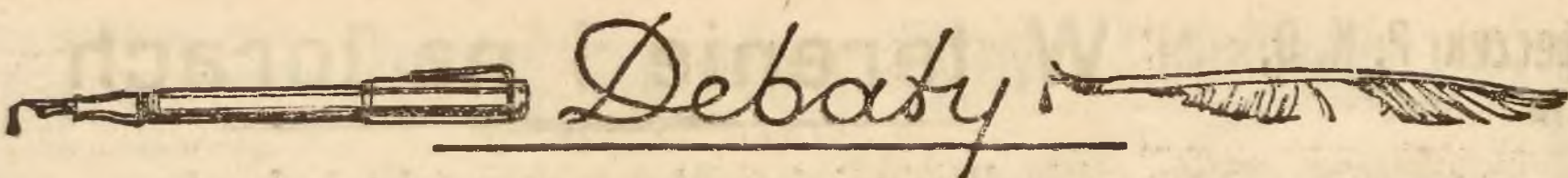
ROMANS WYDANY POŚMIERTNIE Z DZIEŁ HR. JANA POTOCKIEGO w Lipsku 1847 r.

— Życie krąży po wszystkich częściach ciała, nawet w płynach, w krwi która psuje się dobytą z naszych żył.
— Życie jest w naczyńach żołądka, które zachowują go od wpływu soku gastrycznego, rozpuszczającego ciało martwe, dostające się do żołądka.
— Życie przechojuje się mniej więcej długo w członkach oddzielnych od reszty ciała. Nareszcie życie używa własności twórczych. Nazywamy to tajemniczą poczęcia, która tak jest dla nas niepojęta, jak prawie wszystko w naturze.
— Istoty organiczne dzielą się na dwa wielkie rodzaje: pierwszy więcej palny wydaje alkalja stałe, drugi obfituje w alkalja lotne. Rośliny wchodzą do pierwszego rodzaju, zwierzęta do drugiego.
— Są zwierzęta, które co do sztuczności organizmu, zdają się być niższymi od wielu roślin. Takimi są młeczaki żywione, które widzimy pływające po morzu, lub hydantidy, które wleżą owcom w mózgi.
— Są inne, daleko wyższego organizmu, w których jednak niepodobna łatwo rozpoznać tego, co nazywamy wolą. Tak na przykład: gdy zwierzę koralowe rozwiera swoją pokrywę dla pokarmu małych żyłatek, któremi się karmi, możemy mniemać, że poruszenie to jest skutkiem jego organizmu, jak to widzimy w kwiatkach, które zamykają się na noc, we dnie zaś obracają ku słońcu.
— Rodzaj woli polipa wyciągającego ramiona, można dość słusznie porównać do woli dziecka nowonarodzonego, które chce, choć jeszcze nie myślało. Wola bowiem u dzieci poprzedza myśl i jest bezpośrednim wypadkiem potrzeby lub cierpienia.
— W istocie, przynięciemu jak członkowi naszego ciała, chce konieczność przetrwać i zmusza nas do wypełnienia jego woli. Żołądek często opiera się sposobowi utrzymania, jak mu przypisują. Gruczoły ślinowe wzbierają na widok pożądanego strawnego podniebienie zaczyna lechtać, tak że często rozum zaledwie z trud-

nością może zapanować. Gdybyśmy sobie wyobraźli człowieka, któryby przez długi czas nie jadł, nie pił, leżał ze skurczonymi członkami, słowem nie wypełniał żadnej funkcji organicznej, zobaczylibyśmy naówczas, że różne części jego ciała następczyby mu w jednej chwili rozmaite części.
— Wola takowa, pochodząca bezpośrednio z potrzeby, zarówno znajduje się w polipie dorosłym, jak w nowonarodzonego dziecka. Są to pierwsze pierwiastki wyższej woli, która następnie rozwija się w stosunku doświadczenia się organizmu. Wola w dziecku nowonarodzone, zapewne poprzedza myśl, ale o bardzo małą przestrzeń, myśl zaś ma także swoje pierwiastki, o których wspomnę kiedyś indziej.
Gdy Velasquez skończył swój wykład, żyd wieczny tulacz zaczął ciągnąć dalej:
— Podczas gdy całą duszą oddawałem się marzeniom o pięknej Sarze, Germanus, którego moje zamiary mało co obchodziły, przepędził kilka dni na słuchaniu nauk pewnego mistrza, nazwanego Jozue, który stał się później sławnym pod nazwiskiem Jezusa. Jezus albowiem po grecku znaczy to samo, co Jehoszua po hebrajsku, jak możecie przekonać się o tem z przekładu Siedmiesięciu. Germanus chciał nawet udać się ze swoim mistrzem do Galilei, atoli myśl, że może stać mi się użytecznym, zatrzymała go w Jerozolimie.
Pewnego wieczoru, Sara zdjęła swoją zasłonę i chciała zawiesić ją na gałęziach drzewa balsamowego, ale w tej samej chwili, wiatr pochwycił lekką tkaninę i podwiewając ją, zaniósł na środek Cedronu. Rzuciłem się w fale potoku, porwałem zasłonę i zaczęłem ją na krzaku, będącym od strony ogrodu. Sara rzuciła mi łańcuszek złoty, który zdjął z szyi. Pocałowałem go z szanowaniem i wpływ dostałem się na drugą stronę potoku.
Plusk wody obudził starego Sedekiasa. Chciał dowiedzieć się co zeszło. Sara zaczęła mu opowiadać zdarzenie, starzec postąpił parę kroków naprzód, myśląc, że stoi tuż przy ogrodzeniu; tymczasem wszedł na skałę, gdzie nie postawiono żadnego plotu spowodu gestych krzewów, które go zastępowały. Noga pośliznęła mu się, rozchyliły się krzewy i Sedekias stoczył się w potok. Rzuciłem się za nim, schwyciłem go i wyniosłem na brzeg. Wszystko to stało się w jednej chwili.
Sedekias odzyskał przytomność i widząc się w moich objęciach, zrozumiał, że winien mi był życie. Zapytał mnie kim byłem?
— Żydem z Aleksandrii — odpowiedziałem — nazywam się Antyp, nie mam ani ojca ani matki, nie wiedząc zatem co po-

cząć, przyszedłem szukać szczęścia w Jerozolimie.
— Ja ci zastąpię miejsce ojca — rzekł Sedekias — odtąd będziesz mieszkał w moim domu.
Przyjąłem zaproszenie, nie wspominając wcale o towarzyszu, który nie wziął mi tego za złe i sam zamieszkał u naszego szewca. Takim sposobem wszedłem do domu mego najcięższego wroga i z każdym dniem zyskiwałem coraz większy szacunek człowieka, który byłby mnie zamordował, gdyby się był dowiedział, że większa część jego majątku, prawem dziedzictwa do mnie należała. Sara ze swej strony codziennie okazywała mi większą przychylność.
Handel wymiany odbywał się wówczas w Jerozolimie prawie tak samo, jak dziś jeszcze odbywa się na wschodzie. Jeżeli będziecie w Kairze lub Bagdadzie, zobaczycie u drzwi meczetów ludzi siedzących na ziemi, i trzymających na kolanach małe stoliki z szufladą na boku, do zsypania obrachowanych pieniędzy. Przy nich leżą worki ze srebrem i złotem, które otwierają dla zadających tego lub owego rodzaju pieniędzy. Wymieniaczów tych nazywają dziś sarafami. Wasi ewangelicści mianowali ich trapezami spowodu kształtu stolików, o których wam mówiłem.
Prawie wszyscy wymieniacze jerozolimscy pracowali na rachunek Sedekiasa, on zaś porozumiewał się z dzierżawcami i celnikami ryzykami, dla podnoszenia lub zniżania według własnej woli takiego rodzaju pieniędzy, jaki mu zapowiadał największą korzyść.
Zrozumiałem wkrótce, że najlepszym sposobem pozyskania jaski mego wujka, było dokładne poznanie pieniężnych obrotów i pilna uwaga na podwyższanie lub zniżanie się ich wartości. Zamiar mój tak dalece mi się powiódł, że po dwóch miesiącach, ze wszystkimi sprawami tego rodzaju odnośniono się do mego zdania.
Okolo tego czasu rozeszła się pogłoska, jakoby Tyberysus miał w całym państwie nakazać powszechne przetopienie pieniędzy. Srebrne zwłaszcza nie miały więcej kraść, ale zamierzano zlać je w sztaby i odesłać do skarbcza monarchy. Nie wynalazłem wcale tej pogłoski, ale sądziłem, że wolno mi było rozświecać ją, możecie więc wyobrazić sobie jakie wrażenie sprawiła na wszystkich jerozolimskich wymieniaczach. Sam Sedekias nie wiedział co w tym razie począć i łamał sobie głowę nad chwyceniem się tej lub owej strony.

(D. C. N.)



„Gazeta Polska“

„PRAWDA O GDAŃSKU“ UZUPEŁNIONA

Artykuł Gauleitera Alberta Forstera — zapowiedziany w przeddzień jako „wyczerpujące i ostateczne” określenie stanowiska niemieckiego w „sprawie” Gdańska — ukazał się 25 z. m. na łamach Danziger Vorposten i Volkischer Beobachter. Bieg myśli autora można streścić jak następuje:

Wolne Miasto Gdańsk jest tworem wyobraźni powstałym wbrew woli jego ludności... Od lat 20 ludność ta tęskni do Rzeszy. Hasło: Zurück zum Reich nie jest więc niczym nowym... Wspaniało myślna oferta kanclerza Hitlera z marca 1939 roku godziła moralne interesy ludności Gdańska z materialnymi interesami Polski... Za chęcią do oporu przez Wielką Brytanię, Polska ofertę ową odrzuciła wykazując przez to, że nie chodzi jej o zawarowanie swych słusznych praw w Gdańsku, ale o całkowite podporządkowanie sobie tego miasta... Powstało tym sposobem nowe położenie. Wobec niebezpieczeństwa wkroczenia polskich wojsk do Gdańska, trzeba było stworzyć na miejscu niemiecką samoobronę...

Cale to rozumowanie — zatytułowane z mimowolnym humorem: „Prawda o Gdańsku” — ma więc na celu uzasadnienie sformułowania na terenie Wolnego Miasta jednostki wojskowej, którą można by nazwać lekko uzbrojoną dywizją. Decyzja o powołaniu do życia tej jednostki musiała zapaść w Berlinie w pierwszych dniach kwietnia, albowiem już w końcu miesiąca zaczęły się na terenie Wolnego Miasta mnożyć oznaki, że „odmładza się i powiększa” policja gdańska, że buduje się nowe baraki na pomieszczenie tej „policji”, że przemycia się na teren Wolnego Miasta broń i sprzęt wojenny.

Przed marcowym kryzysem gdańska Landespolizei liczyła około 1.000 ludzi. Dawna Husarenkaserne we Wrzeszczu wystarczała w całej pełni na pomieszczenie skoszarowanych jednostek policyjnych. Nie może być o tym mowy dziś, gdy policja gdańska liczy trzy pułki po 1.500 ludzi. Ich członkowie noszą dawne, ciemne — zielone mundury gdańskiej Landespolizei. Na czapkach — co do formy identycznych z czapkami armii niemieckiej — widnieją trójkątne czaszki, symbol dawnych „huzarów śmierci”, których tradycję po licja gdańska przejęła jeszcze w roku 1920. Z tych pułków dwa są gotowe, a trzeci się formuje. Ich uzbrojenie odpowiada całkowicie uzbrojeniu niemieckiego pułku piechoty.

Pozatem powstała jeszcze na terenie Wolnego Miasta S.S. — Heimwehr Danzig. Jej członkowie — jest ich około tysiąca — noszą mundury czarne (klasyczny strój niemieckich Schutz Staffeln), albo polowe, t. zn. identyczne z mundurem armii niemieckiej (jedynymi różnicami są czarne lampasy na czapkach i czarne naszywki na kołnierzach).

Odnosi się wrażenie, że jeśli trzy pułki Landespolizei stanowią piechotę dywizyjną, to S. S. — Heimwehr obejmuje wszystkie szlify pomocnicze, jak oddziały zwia dowczy i łączności, saperów i żandarmerji polowej, tudzież obsługę artylerji polowej, przeciwlotniczej, przeciwpancernej, a nawet — na brzeżnej!

Gdańscy narodowi socjaliści zapewniali, że wszyscy członkowie obu formacji — to Gdańszczanie, którzy odbyli służbę ochotniczą w armji niemieckiej. Niewątpliwie, są i tacy. Ale wystarczy za gadnąć gdańskich żołnierzy w piwnicach, aby stwierdzić, że wielu z nich mówi obcymi dla tych stron narzeczanymi; wystarczy widzieć, jak chętnie kupują gdańskie pamiątki, aby stwierdzić, że to ludzie nietutejsi. Przybyli tu prze ważnie drogą morską, w maju i w czerwcu. Stalki Seedienst Ostpreussen wylądowały ich w Sopocie po cywilnemu, jako turystów. Jedni przybywali z Pillau, drudzy ze Swinemünde. Inni jeszcze udali się do Gdańska drogą lądową z Prus Wschodnich, autobusami lub koleją.

Ponieważ ośrodek wojskowy w Matzkau jeszcze nie jest ukończony, przeto narazie oddziały gdańskie rozmieszczone są w dawnych koszarach pruskich (jest ich troje: przy Wiebenwall, przy Samtgasse i we Wrzeszczu), w elektrowni i rzeźni miejskiej, w trzech szkołach gdańskich, w gimnazjum w Sopocie, w hali targów gdańskich, w gdańskiej hali gimnastycznej, oraz w schronisku dla młodzieży na Bischofsberg. Należy przypuszczać, że za parę tygodni te prowizoryczne kwatery zostaną ewakuowane albowiem budowa ośrodka w Matzkau dobiega końca. Stoi już tam kilkadziesiąt baraków drewnianych, oświetlonych elektrycznością, zaopatrzonych w piec, w wodę bieżącą i w kanalizację.

Uzbrojenie cięższe przywiezione zostało do Gdańska drogą morską, lżejsze — drogą lądową. To cięższe załadowano w Hamburgu i Szczecinie na statki, które zatrzymały się na terenie portu gdańskiego. Nocami przeładowywano materiał wojenny na galary, które następnie holowano do Stoczni Schichaua. Tą drogą przywieziono sprzęt kompanii czołgów, 2 i 3 baterji artylerji poln. (10 cm.), 6 baterji przeciwlotniczych (37 i 38 mm.) już ustawionych na wzgórzach na zachód od Gdańska (Bischofsberg, Hagelsberg, Zigantenberg); tą samą drogą sprowadzono 36 działek przeciwpancernych, tyleż działek piechoty oraz parę dział 15 cm., które się instaluje w Heubude, na wschód od miasta, na dawnych pozycjach betonowych pruskiej artylerji nabrzeżnej. Uzbrojenie lżejsze przewieziono nocami przez granicę z Prusami Wschodnimi. Aby nie było niepożądanych świadków tego przemytu — sprowokowano w ciągu maja szereg incydentów z polskimi inspektorami celnymi. Tą drogą przeszły karabiny zwykłe, ręczne, maszynowe, ciężkie maszynowe oraz amunicja. Podkreślić wypada, że zauważa się w Gdańsku dużo broni i sprzętu wojennego zabranego Czechom.

Aby ten obraz był zupełny, trzeba zaznaczyć, że wzdłuż granicy polsko - gdańskiej rozmieszczone są po przydrożnych karczmach drobne oddziały wojskowe; że powstają przy granicy lekki umocnienia terenowe; że są organizowane punkty obserwacyjne; że na głównych drogach buduje się z szyn i z betonu zapory przeciwpancerne, a na drogach polnych — zapory z bali drewnianych i drutu kolczastego; że wszystkie drogi prowadzące z Gdańska do Elbląga i Malborka są intensywnie poprawiane i poszerzane; że na Wiśle pod Käsermark buduje się duży most pontonowy z ruchomą częścią środkową; że 10 ługrów śledziowych znajdujących się w Gdańsku (z czego 8 holenderskich) może bez trudu spełniać rolę wyławiaczy min...

Tak mniej więcej wygląda „samoobrona” Wolnego Miasta, której powstanie p. Forster tłumaczy zaborczymi planami polskimi. Dowodem istnienia tych planów mają być jakieś artykuły w nieodpowiedzialnych gazetkach. Słowem wicewoim czy papierem gazetowym nikt jeszcze żadnej granicy nie zmienił. Poza tem zarówno Gdańsk jak i Berlin, są w posiadaniu miarodajnych oświadczeń rządu polskiego, że stanu rzeczy w Gdańsku zmieniać się nie zamierza, że sprzeciwi się tylko własnemu Gdańskowi do Rzeszy. Jeśli więc w Gdańsku powstaje mimo wszystko niemiecka siła zbrojna*) — to nie poto, aby chronić Gdańsk przed niebezpieczeństwem, które mu nie zagraża, lecz poto, aby torować drogę aneksji Gdańska do Rzeszy.

*) Artykuł 5-ty Konstytucji Wolnego Miasta powiada wyraźnie, że Gdańsk „nie może być bazą wojskową lub morską”, że na jego terenie nie mogą istnieć „żadne wojskowe umocnienia”.

W tej rubryce zamieszczamy najcenniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielił poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

aneksji projektowanej i głoszonej oficjalnie.

Stanowcze słowa przestrogi, jakie w tej sprawie padły w ostatnich czasach z najbardziej odpowiedzialnych ust polskich, angielskich i francuskich, nie przeszły bez wrażenia ani w Gdańsku, ani w Berlinie. Artykuł p. Forstera — mający być „wyczerpującym i ostatecznym” określeniem niemieckiego stanowiska — kończy się mianowicie tak: „Choć jesteście oddzieleni od Rzeszy i dziś jeszcze skazani na prowadzenie t. zw. samodzielnego życia, to chcemy jednak wrogich nam mężów stanu zachodnich demokracji i Polski zawiadomić, że Adolf Hitler, wódz narodu niemieckiego, jest także naszym wodzem. Jego rozkazy są dla nas już od lat — a tembardziej dziś — tak święte i tak dyskusi nie podlegające jak dla 80 milionów Niemców w Rzeszy. Wierzmy niewzruszenie, że Adolf Hitler także te 400.000 rodaków

gdańskich wprowadzi do domu ojczystego...”

Rozumiemy, że p. Forster musiał swym podwładnym powieścić coś stanowczego w chwili, gdy finalizację jego misji jest szczególnie zagrożona. Gromkie stwierdzenie, że kanclerz Hitler jest również wodzem duchowym Niemców gdańskich, nie jest ani nowe, ani kwestjonowane. A jeśli chodzi o „t. zw. „samodzielne życie” Gdańska — jest ono wynikiem twardej konieczności geopolitycznej. Życie Gdańska zawsze było takie. Nie cieszył się Gdańsk samodzielną tylko przez lat 117*) gdy był pruskim miastem garnizonowym, t. zn. gdy nie było niepodległej Polski.

Kazimierz Smogorzewski

**) Między trzecim rozbiorem a rokiem 1920, z wyjątkiem okresu Wielkiego Księstwa Warszawskiego kiedy to Gdańsk był poraz pierwszy Wolnym Miastem.

EMOLLIN  ziołowa galaretka PRZECZYSZCZAJĄCA

APTEKA MAZOWIECKA — WARSZAWA, MAZOWIECKA 10

Schuschnigg w Kalksburgu

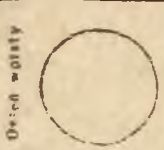
WIEDEN, Pat. Jak słyhać, kanclerz Schuschnigg, więziony w hotelu Metropol w wiedeńskiej siedzibie Gestapo, ma być przetransportowany do Kalksburga, pod Wiedniem, b. klasztoru OO. Jezuitów, w którym znajduje się obecnie szkoła policyjna. Przyczyną tego mają być względy natury zdrowotnej, gdyż Kalksburg leży wśród lasów szpilkowych.

Powódź uszkodziła linię Zygryda

Aresztowanie 30 osób za malwersacje przy dostawach

PARYŻ, Pat. „Excelsior” donosi z Bazylei, że udało się potwierdzić z kół niemieckich wiadomości o wielkich szkodach, jakie wylew Renu dokonał w umocnieniach linii Zygryda. Celem istotnym nagłej podróży kanclerza Hitlera do Saarbruecken w ub. sobotę było też według uzyskanych informacji dokonanie inspekcji przeprowadzanych napraw na linii Zygryda.

Dalsze wiadomości głoszą, że agenci Gestapo aresztowali 30 kilka osób, zatrudnionych przy budowie umocnień, pod zarzutem „mimowolnego sabotażu”. Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniach w Landau, Trewirze i Koblenji. Oskarżenia są oni o dostawę materiałów budowlanych w złym gatunku, odnosić się ma to zwłaszcza do cementu, oraz o osiągnięcie nadmiernych zysków z tych dostaw. Poza tem czterech czy pięciu generałów zostało usuniętych z zajmowanych stanowisk i pociągniętych do odpowiedzialności za dopuszczenie do nadużyć.

Administracja Wydawnictwa „S Ł O W O” Wilno, Zamkowa 2		Nr rozrachunku 5
na zł. _____ gr. _____		
Wpłacający: (nazwisko) _____ (imię) _____ Pocztą: _____ miejscowość _____ ulica _____ numer domu _____ numer mieszkania _____		
		

Rocznica historycznego wymarszu patrolu Beliny do Krakowa

WARSZAWA. PAT. W dniu 2 sierpnia, jako w 25-tą rocznicę historycznego wymarszu pierwszego patrolu siedmiu ułanów pod wodzą Beliny-Prądmowskiego w granice b. Królestwa Kongresowego, patrolu, który stał się zaczątkiem kawalerji Odrodzonej Polski, a w szczególności pułku szwoleżerów Józefa Piłsudskiego, pułk ten obchodził uroczystości jubileusz swego powstania.

Uroczystości, w których wzięli barzo liczny udział dawni Beliniacy oraz oficerowie i szeregowi rezerwy rozpoczęły się o godzinie 7.30 rano na terenie koszar, gdzie na placu ujeżdżalni płk. Albrecht wręczył przed frontem oddziałów dyplomy 22 długoletnią służbę w pułku czterem oficerom i 20-stu podoficerom.

tem oddziałów dyplomy 22 długoletnią służbę w pułku czterem oficerom i 20-stu podoficerom.

Oddziały przemarszerowały następnie przez plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie szwadrony stanęły w rozwinętym szyku, frontem do grobu Nieznanego Żołnierza. Na czele stanął poczet sztandarowy pułku, oraz poczty sztandarowe dwóch bratnich pułków, wywodzących się z ułanów Beliny, mianowicie pułku ułanów im. Marszałka Śmigłego - Rydza, oraz pułku ułanów im. gen. K. Sosnkowskiego, przed nimi szeregi beliniaków, oraz oddziały rezerwistów.

Czterech uczestników patrolu

Obok ołtarza polowego ustawione go nawprost pomnika ks. Józefa Poniatowskiego zajął miejsce szereg wyższych wojskowych, biorących udział w uroczystościach m. in. czterech uczestnicy pierwszej siódemki patrolowej: wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski, gen. Grzmot - Skotnicki, gen. Skrzyński, płk. Hanka - Kulesza, gen. Könnel, gen. Skóradowicz, ks. biskup Gawlina, wojewoda Jaroszewicz. Skolei przybywają minister

spraw wojskowych gen. Kasprzycki, komendant główny Związku Legionistów minister Kościakowski. Po chwili głośnie objawy sympatii i żywe oklaski zwiastują przybycie b. szefa sztabu pierwszej brygady generała brou K. Sosnkowskiego.

O godz. 9-ej delegacja beliniaków z gen. Głuchowskim na czele, złożyła przy dźwiękach hymnu narodowego wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza

Przyjazd Marszałka Śmigłego-Rydza

O godz. 9.30 na plac przybył Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz, powitany przez generalicję z ministrem Kasprzyckim na czele. Po przyjęciu raportu od gen. Głuchowskiego p. Marszałek przeszedł przed frontem oddziału, poczem zajął miejsce przed ołtarzem polowym. Po Mszy św., odprawionej przez ks. biskupa Gawlinę i po podniesieniu kazaniu okolicznościowemu b. ułana oddziału Beliny Prądmowskiego ks. Mazowieckiego, najstarszy beliniak wiceminister

gen. Głuchowski, wygłosił do zgromadzonych przemówienie:

Marszałek Śmigły Rydz przeszedł następnie na trybunę przed pomnikiem ks. Józefa Poniatowskiego, skąd przyjął defiladę oddziałów. Na czele defilady kroczył generał Głuchowski z trzema swymi adjutantami, dalej beliniacy z gen. Grzmot - Skotnickim na czele, rezerwiści, oraz przy skocznych dźwiękach orkiestry szwadrony szwoleżerów i oddział cyklistów zamykający defiladę.

Hołd w Belwederze

Po defiladzie Marszałek Śmigły-Rydz przy manifestacyjnym owoceństwie zgromadzonych tłumów publiczności opuścił w samochodzie plac, wszyscy zaś uczestnicy uroczystości przeszli szosą do Belwederu, gdzie ustawili się na dziedzińcu pałacyku.

Po słowach gen. Głuchowskiego: „Wzywam do serdecznego wspomnienia i oddania czci i hołdu Temu, który kiedyś ukochany był ponad wszystko”, oddziały wojskowe zaprezentowały broń, odkryły się gł. beliniaków i rezerwistów, a delegacja zio

niaków i rezerwistów, a delegacja zio żyła przed popiersiem Marszałka Józefa Piłsudskiego obryzani wieniec z białe - czerwonych kwiatów.

Po powrocie na teren i oszar pułku szwoleżerów, delegacje złożyły wieniec w miejscowym sosiszoku pod tablicami ku czci szefa pułku Marszałka Piłsudskiego, twórcy kawalerji Odrodzonej Polski płk. Beliny - Prądmowskiego i pod tablicą szwoleżerów poległych na polu chwały

Obiad żołnierski

O godzinie 13-ej w krytej ujeżdżalni odbył się wspólny obiad żołnierski przy udziale blisko tysiąca osób, w którym wzięła również udział generalicja z gen. Głuchowskim na czele, ksiądz biskup polowy Gawlina i wojewoda Jaroszewicz. W czasie obiadu zabrał głos płk. dypl. Albrecht, który porównyując dwa tak ważne dla pułku momenty: pierwszy — chwila wymarszu patrolu Beliny w 1914 roku i drugi — dzień dzisiejszy, zobrazował niezwykle przeobrażenia, jakie dokonały się za sprawą Marszałka Józefa Piłsudskiego w życiu Polski, gdy z siedmiu pierwszych ułanów Be-

liny wyrosła setki tysięcy bojących, jedyna z najlepszych armij świata. Przemówienie swe zakończył płk. Albrecht toastem na cześć Pana Prezydenta t. P. prof. Ignacego Mościckiego, owoacyjnie podjęty przez zgromadzonych.

Skolei zabrał głos gen. Grzmot-Skotnicki, który tłumacząc nieobecność, mimo zapowiedzi, gen. Kazimierza Sosnkowskiego w nadzwyczaj serdecznych, wśród zrywających się oklaskach, huraganowych oklaskach, słowach, scharakteryzował tak popularną i ukochaną przez polwładnych postać szefa sztabu pierwszej brygady.

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

na zł. _____ gr. _____		Nr rozrachunku 5
złote słownie _____ gr. _____		
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): Administracja Wydawnictwa „S Ł O W O” Wilno, Zamkowa 2		
POCZTA: Wilno I.		
Podpis przyjmującego	Data wpłaty	Numer nadawczy
Stempel okręgowy		

Wracajcie, nie mamy pieniędzy!

WARSZAWA
Czwartek, 3 sierpnia 1939 roku
6.30 Pieśń. 6.50 Muzyka — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Muzyka. 7.50 Koncert poranny. 8.20 Pogadanka sportowa. 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.45 „Wojsko polskie” — audycja dla młodości. 15.05 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik południowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Utwory Karola Prosa. 16.45 Reportaż z Muzeum Przemysłu i Techniki. 17.00 Muzyka do tańca. 17.45 Skrzynka techniczna. 18.00 „Echa mocy i chwale”. 18.10 Koncert. 19.00 „Wielkie włości morskie”. — 19.20 „Przy wieczery”. 20.15 Rezerwa. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 — Audycja informacyjna. 21.00 „Z zapomnianych naszych pieśni” — audycja. — 21.00 Teatr Wyobraźni. 22.20 Koncert solistów. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wiadomości w języku włoskim. 23.15 Koncert muzyki polskiej.

WARSZAWA
Piątek, 4 sierpnia 1939 roku
6.30 Pieśń. 6.50 Muzyka — 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Szteteta 25-lecia wymarszu I Kadrowej wyrusza z Wrześni. 7.20 Muzyka. 8.15 „Kłopoty i rady”. 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Szteteta 25-lecia wymarszu I Kadrowej wyrusza z Warszawy. 12.00 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.45 „Przerwane wakacje” — opowiadanie Stanisława Broniewskiego. 15.00 Szteteta 25-lecia wymarszu I Kadrowej wyrusza z Lwowa. 15.05 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. — 16.00 Dziennik południowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Koncert Budapeszteńskiego Chóru Kolejowego. — 16.45 Rozmowa z chorymi ks. kapłanami Michała Reksa. 17.00 Muzyka do tańca. 17.45 Transmisja fragmentu uroczystości poświęcenia Domu Polaków z zagranicy. 18.00 Recital śpiewa czy Heleny Lipowskiej. 18.25 Płyty. 19.00 „Książki do których się wraca”. 19.20 Czwila Biura Studjów. — 19.30 „Przy wieczery”. 20.15 Rezerwa. — 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycja informacyjna. 21.00 „Ilustracje muzyczne do utworów scenicznych”. 22.15 Szteteta 25-lecia wymarszu I Kadrowej z Bogumina. 22.20 „Polska młodzi Wschodem a zachodem” — odczyt 22.35 Pół godziny muzyki na dawnych instrumentach. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. — Komunikat meteorologiczny. 23.05 — Wiadomości w języku niemieckim. 23.12 Wiadomości w języku węgierskim.

WILNO
Czwartek, dnia 3 sierpnia 1939 r.
6.56 Pieśń. „Witaj Panno”. Patrz program warszawski. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Program na dzisiaj. 13.10 Tanczone melodyje. 14.00 Dyryguje Artur Toscanini. 14.40 Kronika sportowa. Patrz program warszawski. 17.00 Muzyka operowa. 17.30 Pogadanka gospodarcza. — 17.40 Koncert kameralny. Patrz program warszawski. 19.20 Koncert popularny część I. 19.45 Skrzynka ogólna prowadzi Tadeusz Łopalewski. 19.55 Część II koncertu popularnego z płyty. Patrz program warszawski. 20.25 „Unikajmy pokatych doradców” — pogadanka. 20.35 Poradnik rolniczy prowadzi inż. Romuald Weckowicz. Patrz program warszawski. 23.05 Zakończony program.

BARANOWICZE
Fała 577 mtr. Sygnał trąbka K. O. P.
Czwartek, 3 sierpnia 1939 roku
6.56 Pieśń poranna. 13.00 Wiadomości z naszych stron. 13.10 To i owo — koncert rozrywkowy. 13.55 Nasz

Dnia 31 lipca 1939 r. odbyło się w PKO 17 publiczne premijowanie książeczek oszczędnościowych serji III-ej.

W premijowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 lipca 1939 r.

Premie po zł. 1.000 — padły na nr. nr. 152597 173655 180244 183748 217886 230947.

Premie po zł. 500 — padły na nr. nr. 150897 151638 157333 165129 167556 171421 172116 179483 180135 180728 181327 182859 185047 193890 195494 205219 208274 208426 212312 217396 221156 225053 226856 228159 229381 231354 240050 246684.

Premie po złotych 250 — padły na nr. nr. 150051 151732 151853 153130 154070 156309 156829 157230 158270 159945 160015 163009 163823 164020 164390 164853 168552 169279 169428 171011 171149 172165 172948 175157 175261 175724 175976 177467 182475 182623 183358 184127 184897 185584 187346 187873 188362 192536 193449 194094 194127 194127 194355 197968 198121 198468 198745 198705 199751 204437 208493 209979 209509 211153 213409 216164 217640 218640 218530 219189 220527 221521 221658 222543 223377 225186 225216 225459 228673 230557 231193 231936 233402 237334 239392 241261 241524 244557 245424 245733 245988 245716 250073 250079 251432.

Pozatem padło 281 premii 100-złotowych.

Po raz trzeci padły premie po zł. 100 — na nr. nr. 178722 220405.

Po raz drugi padły premie na następujące książeczki:

Premie po zł. 500 — padły na nr.

nr 151638 157333 182859 208274 226856 246684.

Premie po zł. 250 — padły na nr. nr. 153130 154070 159945 171149 175157 218530 219189 220527 221521.

Premie po zł. 100 — padły na nr. nr. 150469 151220 152304 163519 171971 177300 177366 180886 182794 185266 186085 186293 191233 192581 192644 201571 202320 204693 209030 228353 229001 230632 241402 243728 245295 249910.

Ogółem padło 400 premii na łączną kwotę zł. 69.600.

O wylosowanych premjach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasada wkładów oszczędnościowych premijowanych serji III jest stała wzrost liczby premii w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przyczem po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premijowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładów.

Książeczki serji III, na które padły premie w poprzednich premijowaniach, dotychczas niepodjęte:

Po zł. 1.000 — na nr. nr. 189245, Zł. 250 — na nr. nr. 156680 172875 201263 201354 207778 232044 235967 239626.

Zł. 100 — na nr. nr. 150404 151024 151864 152061 152486 153744 157043 159526 160660 161449 161599 16523 165634 171339 171855 172638 177255 186730 186935 188078 189995 190678 192569 196040 196738 199346 200159 201294 203770 214620 217168 219040 220390 225103 228482 233541 238058 243568 248179 248943 249384 251412.

Od Administracji

P. T. Prenumeratów „Słowa” w Warszawie uprzejmie prosimy o reklamowanie w naszym stołecznym oddziale (Moza 8 — tel. 9-08-40) wypadków niedoreczenia pisma przed g. 17-tą w dni powszednie oraz przed godziną 11-tą w niedziele.

Notatki radiowe

Chór budapeszteński przed mikrofonem

W piątek, dnia 4 sierpnia o godz. 16.20 wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radja Chór Towarzystwa Urzędników Kolejowych z Budapesztu. Chór ten, liczący 100 członków, przybywa do Polski w składzie zmniejszonym do liczby 60 osób, pod dyktando Jano Adama, by po raz pierwszy zaprezentować się polskiej publiczności. Ze

program. 14.00 Koncert rozrywkowy. 17.00 Muzyka operowa. 17.30 „Warsztat rzemieślniczy broni się przed maszyną” — pogadanka. 17.40 Koncert kameralny. 19.20 Koncert. 20.25 „Siejmy wykę ozimą” — pogadanka. 20.35 Wiadomości dla naszej wsi. 23.05 Zakończony program.

spół ten powstał w roku 1923 i bardzo szybko osiągnął wysoki poziom wykonawczy. Już w rok po zorganizowaniu się odbył pierwszą podróż koncertową do Italji, w latach następnych koncertował w państwach bałkańskich, Jugosławji i Niemczech, odnosząc wszędzie znaczne sukcesy.

Kapelmistrz Chóru, p. Jano Adam, uczeń Zoltana Kodaly'ego i Feliksa Weingartnera, jest profesorem teorii w Królewskiej Akademji Muzycznej w Budapeszcie i zarazem kierownikiem chóru i orkiestry tej uczelni; pozatem kompozytorem, hołdującym kierunkowi współczesnemu. Występ tego dotychczas w Polsce nieznanego zespołu budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Bydgoszcz.

Prosimy przysłać 900 zł. Musimy zdobyć mistrzostwo Polski!

Jesteśmy w doskonałej formie. Tak mniej więcej brzmiały krótkie słowa listu otrzymanego od wioślarzy WKS Smigły, którzy odnieśli już szereg sukcesów i 12 b.m. mają startować w mistrzostwach Polski.

Opiekun wioślarzy wileńskich kpt. Janusz Żmudziński zaczął starać się o pieniądze.

Wydatki są poważne. Przed wyjazdem zebrało się o koło tysiąca zł. i udało się wysłać zawodników do Bydgoszczy. Pieniądzy zabrakło. Wszystko kosztuje. Przejazdy, utrzymanie, noclegi. Wysłano alarmujące listy do Polskiego Zw. Tow. Wioślarzy, do kapłana sportowego PZTW, do centrali WKS Smigły z prośbą o dotację.

Nic z tego. Żadnej odpowiedzi. Co robić?

Wysłano z Wilna krótką depeszę:

„Wracajcie! Pieniądzy niema!”

Czy wioślarze wrócą z Bydgoszczy w przededniu mistrzostw? Może na miejscu jakoś sobie zaradzą. Może w Bydgoszczy komitet organizacyjny regat przytuli naszą osadę i może uda się jej wziąć udział w regatach.

Wilno po okresie kryzysu wioślarstwa, który trwał ze dwa lata, w tym roku wielkim wysiłkiem organizacyjnym zdobyło się na wysłanie swych najlepszych zawodników do Bydgoszczy, chcąc dać im możność zmierzenia swych sił ze znanymi osadami.

Bez udziału w poważniejszych imprezach, nigdy nie będziemy mogli wypłynąć na szersze wody.

Wyjazd wioślarzy wileńskich związany jest ze znacznie większymi kosztami, niż wioślarzy z Warszawy, Poznania, czy Torunia, którzy mają niemal pod bokiem tor regatowy w Łegniewie.

Niestety PZTW nie wchodzi w krytyczne położenie wioślarzy wileńskich i nie stara się przyjść im z pomocą, ani moralną, ani finansową.

To nie jest sprawa wyłącznie Wilna, ani też WKS Smigły. Dziś osada WKS Smigły znajduje się w doskonałej formie i może być brana pod uwagę przy układaniu składu olimpijskiego. Udział więc wioślarzy wileńskich w regatach o mistrzostwo Polski powinien być też w interesie całego wioślarstwa polskiego.

Jak Wilno organizuje zawody, to do nas nikt, za wyjątkiem Grodu na nie przyjeżdża. Na miejscu, u siebie w domu, nie mamy możliwości rywalizacji. Osady nie przyjeżdżają do nas z wielką wzięłością, a przecież udział osad z innych ośrodków sportu wodnego w dużej mierze przyczyniłby się do podperowania stanu finansowego. Byłoby znacznie większe zainteresowanie regatami, a w związku z tem mielibyśmy więcej sprzedanych biletów i do kasy na szęj wpłynęłoby trochę złotych, których brak odczuwamy na każdym kroku.

My zaś stale, w miarę możliwości, zwiększamy ilość startujących osad w regatach, czy to na Gopie, w Bydgoszczy, czy też w innych miejscowościach, gdzie tylko są organizowane regaty międzyklubowe.

Wilno udziałem swoim wzbudza zainteresowanie. Nie jesteśmy już kopciuszkami tego sportu. Osady WKS Smigły zaliczane są do rzędu najsilniejszych w Polsce. Nie wolno więc pozbawiać możliwości startu z blahych napozór powodów.

Brak tysiąca złotych nazwał się blahym powodem.

Tak jest.

Wierzę bowiem, że przy doświadczeniach dałoby się w Bydgoszczy gdzieś bardzo tanim kosztem zakwaterować i wyżywić kilku naszych regatowców.

Nie zapominajmy o tem, że Wilno reprezentowane jest przez WKS Smigły. Wiem dobrze, że gdy do Wilna przyjeżdżają jacyś sportowcy, to staramy się w miarę swych możliwości zakwaterować ich systemem gospodarczym.

Przecież istnieje centrala wojskowych klubów sportowych. Jest PUWF i PW, który też powinien zainteresować się losem zawodników wileńskich. WKS Smigły jest jedynym bodaj klubem wojskowym w Polsce, który stara się reprezentować rzeczywiście wysoki poziom sportowy. Mamy doskonałą drużynę piłkarską, która niewątpliwie wejdzie do Ligi. Mamy mistrzów wiosła, ale nie mamy dostatecznej ilości pieniędzy.

Można byłoby znacznie szerzej rozwijać w Wilnie działalność sportową, gdyby Wilno mogło dysponować nieco większymi dotacjami, gdyby Wilno było w nieco szczęśliwszym położeniu materialnym.

Są lata tłuste, ale są i chude. Nic też dziwnego, że praca załamuje się i nie możemy utrzymać ciągłości. Brak ciągłości w pracy sportowej, zwłaszcza zawodniczej odbija się fatalnie na całokształcie osiąganych wyników.

Nie trzeba tego tłumaczyć i udowadniać. Sprawa jest jasna.

Uważam, że ze swej strony powinni wystąpić do PZTW zarząd Wileńskiego Komitetu Towarzystwa Wioślarzy, który jakoś w tym sezonie nie zdradza wię-

szej inicjatywy. Wil. K.T.W. powinien obiektywnie przedstawić PZTW sytuację sportu wileńskiego i zaapelować do naczelnych władz państwowych - sportowych w Polsce z prośbą o pomoc.

Wiem bardzo dobrze, że w PZTW, ani też w PUWF i PW nie przelewa się, że z pieniędzmi wszędzie jest kruczo, ale powiadam, że tanim kosztem i domowym sposobem da się niewątpliwie przetrzymać regatowców wileńskich do czasu regat w Bydgoszczy. Szkoda wielka, jeżeli w przededniu regat przyjadą do Wilna nasi zawodnicy, którzy są pełni nadziei zwycięstwa.

Wiemy, że kierownik ekspedycji wioślarzkiej WKS Smigły p. Wierszyło jest człowiekiem bardzo zaradnym i ustosunkowanym w PZTW, może uda mu się na miejscu całą tę przykrą sprawę zlikwidować szczęśliwie.

W każdym bądź razie, jesteśmy przekonani, że prędko wioślarze nasi do Wilna nie przyjadą. Nie powinni oni do nas przyjechać przed terminem regat o mistrzostwo Polski.

Regaty te będą ogólną, ostatnią w tym sezonie, poważną rewją wioślarstwa polskiego przed ustalaniem grupy olimpijskiej. Za rok przecież Olimpiada, a w 1936 roku Wilnianie przez WKS Smigły byli reprezentowani na Igrzyskach Olimpijskich w Grünau. Brak naszej osady 12 sierpnia w Bydgoszczy przekreśliłby wszystkie plany sportowe i marzenia tych ludzi, którzy trenowali, pracowali usilnie przez szereg długich miesięcy, a nawet lat. Szkoda zmarnować pracy. Szkoda, jeżeli zawodnicy nasi załamają się psychicznie. Będzie to równoznaczne z rezygnacją pracy i nowym kryzysem sportu wioślarstwa w Wilnie.

A przecież Wilno uchodzi za miasto talentów sportowych. Ostatnio wybiła się wśród nich Kępcowa. Wilno pod względem „garnituru” sportowego posiada wyjątkowo silnych i zdolnych sportowców. Trzeba więc Wilnem opiekować się i starać się sportowców wileńskich otaczać jaknajtroskliwszą opieką. Leży to w interesie całego sportu polskiego.

Janwan.

12 tys. zawodników na trasie

Sztafety z okazji 25-lecia wymarszu Pierwszej Kadrowej

Związek Strzelecki zorganizował w ramach tegorocznego obchodu 25-lecia wymarszu Pierwszej Kadrowej wielkie biegi sztafetowe z ważniejszych historycznie miast Polski do Krakowa. Ogółem trasa sztafety wynosi 5.675 km. Według przewidywanych obliczeń w sztafetach weźmie udział przeszło 12 tys. zawodników. Trasa każdej sztafety wynosi zasadniczo 1 km. W wypadkach wyjątkowych, spowodowanych trudnościami terenowymi, odległość ta może być zwiększona do 2 — 3 km. Sztafety biegają bez przerwy dzień i noc. W każdej zmianie sztafety bierze udział najmniej 2-ch uczestników w pełnym umundurowaniu tej organizacji, do której należą (Związek Legionistów, Związek Strzelecki, Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Związki Powstańców, Sokół, Harcerstwo, P. P. W., K. P. W., P. W. Leśników, Związek Rezerwistów i t. d.). Każdej sztafecie towarzyszy jeden kolarz, motocyklista lub gońiec konny. Każda sztafeta biegnie z płonącą pochodnią, oddawaną przy zmianie następnej sztafety. Ogniem przyniesionym do Krakowa przez poszczególne sztafety, zapala się ognisko w dniu 5-go sierpnia w Krakowie. Pierwsza podpała ognisko sztafety Nr. 1 Wilno — Kraków, ogniem pobranym z mauzoleum Marszałka Piłsudskiego na Rossie. Udział w sztafetach, jak też wszelkie prace związane z ich organizacją, są uważane za czynności obywatelskie i żadne dyplomy, nagrody, ani też wynagrodzenia za udział w sztafetach wydawane nie będą.

Kilometraż i czas ogólny poszczególnych sztafet przedstawia się następująco:

Wilno — Kraków 785 km., 71 g. 59 m.;
Zastków — Kraków 283 km., 25 g. 57 m.;
Polska Góra — Kraków 584 km., 53 g. 37 m.;
Lwów — Kraków 331 km., 30 g. 30 m.;
Rafajłówka — Kraków 556 km., 55 g. 42 m.;
Łowczówka — Kraków 105 km., 9 g. 38 m.;
Bogumin — Kraków 204 km., 20 g. 24 m.;
Krzywopłaty — Kraków 77 km., 7 g. 52 m.;
Września — Kraków 421 km., 38 g. 41 m.;
Gdynia — Kraków 779 km., 71 g. 29 m.;
Radzymin — Kraków 404 km., 37 g. 02 m.;
Łaski — Kraków 304 km., 28 g. 02 m.;
Cytadela — Kraków 317 km., 29 g. 54 m.;
Poznań — Kraków 513 km., 47 g. 03 m.

FINLANDIA WYGRAŁA MECZ PŁY WACKI Z POLSKĄ 95:79

HELSINKI. W poniedziałek dokonany został w Helsinkach międzynarodowy mecz pływacki Finlandja — Polska. Zawody zakończyły się ostatecznie zwycięstwem Finlandji w stosunku 95:79. Pływacy polscy, mimo porażki, osiągnęli szereg dobrych wyników, ustanawiając rekord Polski w sztafecie 4 x 200 m. stylem dowolnym w czasie 9:47,6. Czas pozwala przypuszczać, że Polska weźmie udział w tej konkurencji na Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach.

Przymusowa rejestracja fachowców

WILNO. W dniu wczorajszym ukazało się rozplakowane obwieszczenie Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy o rejestracji fachowców. Rejestracji podlegają wszyscy mieszkańcy województwa polskiego w wieku od lat 17 do 60, którzy posiadają umiejętność wykonywania czynności zawodowych w rzemiośle i następujących gałęziach przemysłu: górnictwa, hutniczym, metalowym, chemicznym, mineralnym, łańcuchowym, włókienniczym odzieżowym, drzewnym, korkowym, garbarsko-skórnym, spożywczym, papierniczym, graficznym, budowlanym oraz w ogólnym - kanalizacyjnym. Wskazano na to, że zgłoszenia się do rejestracji podane są w planach dla każdego powiatu. Uchylającym się od rejestracji grozi kara administracyjna aresztu do 3 miesięcy oraz grzywna do 3.000 zł.

Wycieczka prasowa na teren robót prowadzonych przez Fundusz Pracy

WILNO. Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie zorganizowało dwudniową wycieczkę prasową w celu zapoznania przedstawicieli prasy z postępem i wynikami prac finansowanych przez Fundusz Pracy.

W dniu wczorajszym przedstawiciele prasy warszawskiej i wileńskiej zwiedzili roboty prowadzone na terenie miasta Wilna, nowo budującą się drogę betonową do Zawias oraz trakt Biała Waka - Tatarka. W dniu dzisiejszym dziennikarze zwiedzili roboty przy budowie hydroelektrowni w Turniskach oraz w Trokach prace przy konserwacji zamku i budowie muzeum karaimskiego.

W wycieczce bierze udział również przedstawiciel biura studjów przy biurze głównym Funduszu Pracy w Warszawie.

Uporządkowanie ul. Bonifraterskiej

W celu podniesienia wyglądu estetycznego bezpośrednich okolic placu Katedralnego, zabrano się do porządkowania ulicy Bonifraterskiej.

Na pierwszy ogień poszła zaniebaną posesja Kramera, wznosząca się przy placu Katedralnym a biegnie ulicą Biskupią i Bonifraterską (dom nr. 6-ty).

Jest to stara, murowana parterowa ruderka, przylepiona do boku wielkiej, kilkupiętrowej kamienicy wznoszącej się obok.

Frontowa część tej ruderki z piwnicą i krótkim, staroświeckim murkiem, — od strony placu prezentuje się naderst dość zadawalnie (jakiś pominięty kontrastowe sąsiedztwo jej z wielką kamienicą), natomiast o wiele gorzej jest z tej części, która przylega do ulicy Bonifraterskiej, tu bowiem oddziela posąg od ulicy długi, brzydki, zmurszały plot, wyjęty groźnie nad chodnikiem.

Ponieważ daleko jego ułożenie, zarówno ze względów estetycznych, jak i na bezpieczeństwo przechodni, było niemożliwe, nakazano go właścicielowi usunąć i część plotu onegdaj została już rozebrana.

Również ulęgła zburzeniu drewniana część posesji, wznosząca się w głębi dziedzińca i znajdująca się w stanie kompletnej ruiny.

Mieszkańcy owego drewnianego skrzydła zostali już przed miesiącem z niego usunięci i rozbiora tej okropnej ruderki rozpoczyna się niebawem.

Co do murowanej części posesji, to podobno, pozostanie ona narazie na miejscu.

W przyszłości, kosztownego podzielnego dziedzińca, przylegającego do wspomnianej posesji od strony ulicy Bonifraterskiej projektowane jest znaczne poszerzenie tej ulicy, co będzie tem łatwiejsze do zrealizowania, że daleko, aż do samego kościoła, stanie wolne pasmo gruntu, narazie zajęte pod trawnik.

„Przechodzień”

IEDYNY ŚRODEK PRZECIW PIEGOM
KREM
CAZIMI
METAMORPHOSA

Przed świętem Dyw. Legionowej

Wczorajsza uroczystość na Rossie wysłania sztafety do Krakowa

WILNO. Wczoraj o godz. 18.01 w związku z 25-leciem czytu legionowego — wyruszyła z Rossy pierwsza w Polsce sztafeta Związku Strzeleckiego, niosąca zapaloną od płonącej przed mauzoleum znicza, pochodnię, od której w dniu 5 sierpnia w czasie uroczystego apelu poległych — zostanie zapalone ogniwo w Oleandrach pod Krakowem.

Sztafeta wileńska nosi nazwę „Sztafeta nr 1 Wilno — Kraków” i ma do przebycia trasę najdłuższą, bo wynoszącą 735 km.

Trasa sztafety jest podzielona na odcinki jednokilometrowe. W sztafecie biorą udział wszystkie organizacje młodzieżowe, wojskowe, junackie hufce pracy i straży pożarnej.

Już przed godziną 18-tą przybyli na Rossę: poczty sztandarowe związków kombatanckich, które zajęły miejsce po obu stronach alei, prowadzącej do mauzoleum, oddział sztandarowy garnizonu wileńskiego z orkiestrą, kompanie Związku Strzeleckiego ze sztandarem, Orletem, Związek Rezerwistów, Przystosowanie Wojskowe, oraz zmotoryzowane oddziały Związku Strzeleckiego.

Na Rossę przybyli: przedstawiciele władz z panem wojewodą Rakowskim, wojska miasta, Związku Legionistów i

Peowiaków, władze Związku Strzeleckiego, federacji P.Z.O. O., oraz organizacji społecznych.

Przybiegłe wzgórze, plac i ulicę przed mauzoleum wypełniła tłumnie ludność miasta Wilna.

Moment wyruszenia sztafety posiadał charakter uroczysty.

Przed mauzoleum, w którym spoczywa serce Marszałka Józefa Piłsudskiego, zapalono dwa duże znicze. Przy mauzoleum zdwójono warty, i obok żołnierzy — pełnili ją strzelcy wileńscy.

Przy dźwiękach Pierwszej Brygady przyjął raport od kompanii chorągwiowej wojskowej i strzeleckiej — dowódca obszarów warownego, następnie płk. dypl. Janiszewski przeszedł przed frontem oddziałów do wrót cmentarza, gdzie ustawiła się pierwsza sztafeta Związku Strzeleckiego. Tutaj komendant podokręgu Związku Strzeleckiego kpt. Pittner złożył następujący meldunek:

„Panie pułkowniku. W 25 rocznicę wymarszu pierwszej strzeleckiej kompanii kadrowej — do walki o wolność Polski — melduję posłuszenie — że sztafeta ty do niesienia znicza do Krakowa są gotowe.

Proszę posłuszenie o zapalenie pochodni u znicza przy sercu Marszałka Polski Józefa Pił-

sudskiego i wręczenie tej pochodni sztafecie”.

Płk. Janiszewski po odebraniu pochodni przeszedł wśród szpalery pocztów sztandarowych do stóp mauzoleum, gdzie po złożeniu hołdu zapalił u jednego z płonących zniczy pochodnię. W tym momencie orkiestra odegrała hymn narodowy, a oddziały sprezentowały broń. Po zapaleniu — płk. Janiszewski wręczył ją sztafecie z rozkazem zanieśienia do Krakowa. Sztafeta z płonącą pochodnią pobiegła o godz. 18.1 z cmentarza Rossa, ulicami miasta Wilna do Czarnego Boru, gdzie przekazała o godzinie 19.30 sztafecie wileńską - trockim, które następnie przebiegły powiat wileński - trocki i o godz. 23.10 w Białymostku przekazały pochodnię sztafecie powiatu lidzkiego.

Sztafety powiatu lidzkiego przebiegną powiat lidzki i dnia 3 sierpnia o godz. 5.50 rano przekaza pochodnię sztafecie okręgu 3 Związku Strzeleckiego Grodno.

Sztafety wileńskie będą biegi dzień i noc, tak żeby wieczorem, w wigilię 25 rocznicy wymarszu Pierwszej Kadrowej zapalić ognisko w Oleandrach.

Przebieg uroczystego startu sztafety wileńskiej transmitowało Polskie Radio w Wilnie na wszystkie rozgłośnie.

TRAGICZNA KATASTROFA SAMOCHODOWA

na moście Zwierzynieckim

Kawalerska jazda taksówki Nr. 56 w objęcia śmierci

WILNO. Wczoraj nad ranem zdarzyła się w Wilnie katastrofa samochodowa, w której zginął współwłaściciel zakładów mechanicznych - ślusarskich przy ul. Kalwaryjskiej 12, 33-letni Michał Puciennik (Litewska 28).

Wraz z nim uległ wypadkowi szofer taksówki nr. 56 St. Dziczkaniec (Popławska 8) lat 36, który jednak zbiegiem okoliczności wyszedł z katastrofy obronną ręką. Doznał on jedynie okaleczeń i to dość powierzchownych, tak, że po opatrunku został zwolniony ze szpitala.

Około godz. 5-ej rano nielegalnie przechodnie na ul. Mickiewicza zauważyli mknącą z ogromną szybkością (bodaj na dziewięćdziesiąt) taksówkę nr. 56, przy czym kierowca jakgdyby już nie panował nad kierownicą, bowiem maszyna podziła zrykami od jednego chodnika do drugiego.

W momencie wjeżdżania na most Zwierzyniecki, samochód, który ani na chwilę nie zmniejszył szybkości, skręcił gwałtownie z jezdni na chodnik i wpadł z całym impetem na kamienną balustradę, znajdującą się z prawej strony mostu. Wskutek zniszczenia przodu samochodu uległ zniszczeniu, przyczem maszyna się impetu została odrzucona na żelazną poręcz i spadła na nasyp, wiodącą do Włpi.

Z pomocą jadącym pośpieszył policjant z pobliskiego posterunku i dwaj przechodnie.

Puciennika wydobyto ze słabymi oznakami życia. Miał on rozbitą czaszkę tak głęboko, że wypływał mózg. Natomiast szofer mógł o własnych siłach wejść do wezwanej karetki Pogotowia, bowiem poważniejszych obrażeń nie doznał.

Po przewiezieniu do szpitala z dowodzielem Puciennik w kilka godzin potem zmarł nie odzyskując przytomności. Pozostawił on żonę i troje dzieci.

Szofera Dziczkanca, gdy tylko opuścił szpital żył, zatrzymano i oddano do dyspozycji prokuratury.

Dziczkaniec twierdzi, że Puciennika spotkał w nocy w stanie nietrzeźwym i zgodził się odwieźć go do domu. Po drodze rzekomo nigdzie nie zatrzymał się. Kieliszek wódki Dziczkaniec wypił jeszcze wieczorem, więc pijany nie był.

Przeczy temu orzeczenie, że zaraz po wydobyciu z pod samochodu, szofer zdradzał objawy opilstwa, lecz Dziczkaniec upiera się przy swoim.

Na miejscu katastrofy

Na miejscu tragicznej katastrofy samochodowej przy moście Zwierzynieckim przez cały dzień wczorajszą wystawały gromadki mieszkańców, żywo omawiając wstrząsające wydarzenie. Po pewnym czasie, zaspokoiwszy swoją ciekawość, odeszli, wnet jednak luzowali ich nowi przechodnie; przystawali również, przejeżdżający mimo cyklicy.

Ciekawscy ci rekrutowali się przede wszystkim ze sfery ludowych, nie brakło jednak między nimi także i osób spośród inteligencji.

KAMIENNA BALUSTRA
Mknąca w szalonym pedzie taksówka roztrzaskała się o front prawy (w kierunku Zwierzynca) balustrady kamienną, wznoszącą się na przyczółku mostowym.

Na froncie balustrady nie widać jednak mimo to żadnych śladów po tem zdarzeniu, o sile którego może dać pojęcie fakt, że w poręczach z szyn stalowych, wznoszących się nad brzoziemiem rzeki przy przyczółku, jedno z przesł, przylegające do balustrady, zostało wyłamane całkowicie!

Na chodniku przed balustradą wielka czarna plama po oliwie, która wypłynęła ze zdruzgotanego samochodu.

Na prawo od chodnika, na piasku nadbrzeżnym, przed poręczami, widać na przesłach kilku metrów, drobne odłamki rozprzysłniętych szyb taksówki.

I to jest wszystko, co świadczy jeszcze o zaszłej tu przed kilkunastu godzinami katastrofie. Reszta została już dawno usunięta: ofiary przewieziono do szpitala, wóz zabrano, krew utrągnięto.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie sięgnął po kierownicę, chcąc ją odebrać Dziczkancowi. Właśnie w trakcie wydzierania sobie kierownicy przejadających, nastąpiła katastrofa. Jaka była istotna przyczyna wypadku ustalą dalsze dochodzenie.

Przyczynę wypadku tłumaczy on następująco: w chwili, gdy zbliżano się do mostu, Puciennik, który siedział obok niego i cały czas przekazywał w kierowaniu, niespodziewanie się

Wypadki w ciągu doby

WILNO. W dniu 2 bm. Blender Gerszon zam. w Wołokumpiu, zameldował policję, że w nocy do sklepu je go wtargnął Pumpuc Staniśław, ulica Saraj dom własny, w towarzystwie innego nieznanego osobnika, którzy zbrali w sklepie Blendera 100 papierosów, wartości 1,50 gr., a następnie pobili Blendera. Pumpuc zastrzymano.

WILNO. Kierel Helena, lat 27, szl. zaca, (Makowa 5) wypła w celach samobójczych jodyny. Przyczyna — ciężki stan materialny.

Markiewicz Paweł — Lipówka 11 zameldował policję, że córka jego, Wanda, lat 18 wyjechała z Wilna ze swym narzeczonym Graciewiczem Aleksandrem — Sadowa 6 i dotychczas nie powróciła.

Na ul. Mickiewicza wskutek rapto wnego zahamowania spadł z motocykla i doznał obrażeń ciała Maksimowicz Jan — Chocimska 52.

Wilczyński Piotr — Metna 26/28 wychodząc ze swego mieszkania upadł na klatkę schodową i stoczył się w dół. Wilczyński doznał złamania 2 żeber.

Na ul. Wiwulskiego nieznaną rowerystą najechał na przechodzącą przez jezdnię Jurkowiec Wincenty, lat 60 — Ostrobramska 15. Rowerzysta po wypadku zbiegł.

Nazarow Antoni — Zwierzyniecka 6 dostarczył do III Kom. PP. paczkę z różną bielizną, którą znaleźli na Pl. Orzeszkowej.

Błażewicz Miosław — Ponarska 26 pobli Zaręckiego Antoniego — R. Śnińskiego 46. Porachunki osobiste.

GLEBOKIE. Limanowski Antoni, lat 7 m-c kół Łezowiki, gm. Hermanowickiej, utonął w czasie kąpiel w rzece Dzisie. Zwłoki wydobyto.

UTONIECIE

WILNO. W Mereczanach utonął wczoraj 42 letni Jan Mordas z zaśc. Rejniouciszk, gm. rudnickiej.

ZABITY W BOJCIE

OSZMIANA. We wsi Norbieliszkach, gm. dziewieniskiej, w czasie bójki Choruży Józef, m-c wś Borec, gm. grauzkiej uderzył kółem w głowę Dudajcia Pawła, m-c Norbieliszek, który stracił przytomność i po paru minutach zmarł. Choruży zatrzymano i przekazano Sądowi śledczemu w Oszmianie dla zastosowania środka zapobiegawczego. Zwłoki Dudajcia zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych.

POŻAR W HODUCISZKACH

SWIECIANY. Onegdaj wybuchł pożar w Hoduciszkach. Spaliły się 4 domy Małachiewicz Grasydy, Szydłowski Aleksandra i Juliana, Michałsionka Daniela i Pertanisa Mikołaja. Poszkodowani ocalała straty na 13,00 zł. Przyczyną pożaru na razie nie ustalono. Dochodzenie prowadzi się.

WYCIECZKA Z WADOWIC

GLEBOKIE. W dniu 1 sierpnia zabawia w głębokiem wycieczka harcerska z Wadowic, która zwiedziła gmach po-klasztorny księży Karmelitów bosych, oraz kościół Bazylianów w Berezewcu, ufundowany w roku 1639 przez Józefa Korsaka, wojewodę Mściławskiego, starostę dzisieńskiego. Wycieczkę harcerską prowadził ksiądz Karmelita bosy.

NOWE DROGI W WOJEWÓDZTWIE NOWOGRODZKIM

NOWOGRODEK. Według statystyki podanej przez wydział komunikacyjno-budowlany nowogrodzkiego urzędu wojewódzkiego w roku 1938 wybudowano w Nowogrodzkiem ogółem 122 km. dróg bitych, w tem: 27 km. dróg państwowych i 95 km. samo rządowych. W tymże roku wybudowano 422 m. b. mostów: 240 m. b. mostów państwowych i 182 m. b. samorządowych. Roboty te kosztowały łącznie kwotę dwa miliony 55 tys. zł.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

Dziś „BARON CYGAŃSKI“
Operetka w 3-ach aktach J. STRAUSSA.
Cenę propagandową

działem Nochowiczówny, Winieckiego, Folańskiego w rolach głównych.
W akcie drugim odznaczony został nie efektowny czardasz.
Cenę propagandową.
Jutro grana będzie świetna operetka F. Lehara „Skowronek“. Cenę propagandową.

CO GRAJA W KINACH?

CASINO: Trzej Kadeci. Młody Las.
HELIOS: — „Wiosna nad Sekwaną“.
LUX: — „Rosalie“.
MUZA: — „Cienie Paryża“, „Córka Szangha“.
MARS: — „Na krawędzi życia“.
KPW: „OGNISKO“ — „Lot straceńców“.
PAN: Zamknięty świat. Blond niebezpieczeństwo.
ŚWIATŁOWID: Więzienie bez krat.
R. K. „ZNICZA“: — „Statek niewolników“.

WYBIECIE SZYBY W SKLEPIE PRZY ULICY WILEŃSKIEJ

WILNO. Wczoraj w południe grupa wyrostków żydowskich wybiła kamieniami szybę wystawową w sklepie przy ulicy Wileńskiej 11.
Sprawców nie ujęto. O wypadku powiadomiono policję.

NOWY WÓJT W DOKSZYCACH

GLEBOKIE. W dniu 30 lipca w Dokszycach odbyło się posiedzenie nowoobranej rady gminnej, poświęcone wyborom wójty. W wyniku wyborów wójtem gminy dokszyckiej wybrany został Michał Mienniewicz.

PRZYŚIĘGA PRZODOWNIKÓW WIEJSKICH

OSZMIANA. Starosta powiatowy oszmiański przyjął na obszarze powiatu przysięgę w poszczególnych gminach i gromadach od 98 przodowników wiejskich i 209 zastępców do czynności związanych z samopomocą rolną w powiecie.

UKARANI ADMINISTRACYJNIE

OSZMIANA. Starosta powiatowy oszmiański w trybie postępowania kar no - administracyjnego skazał w dniu 1 bm. Ludwika Awguła i Ignacego Szemisa ze wsi Pielegrynda w powiecie oszmiańskim na karę 5-miesięcznego aresztu bezwzględne, mając na uwadze poprzednią karalność oraz natoryczne szkodnictwo leśne.

GLEBOKIE. Starosta powiatowy w Głębokiem ukarał w trybie karnoadministracyjnym Fajwiza Zyskinda z Dokszyc grzywną w kwocie zł. 100 z zamianą w razie nieściągalności na 30 dni aresztu i 30 dniami aresztu bezwzględne za dokonanie potajemnego uboju bydła w celu wprowadzenia w obrót mięsa niezakowanego.



CEDULA URZĘDOWA GIELDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ

z dnia 2 sierpnia 1939 r.	
Żyto I standart nowego zbioru	13,50—14,00
Żyto II standart nowego zbioru	13,00—13,50
Pszenica biała ozima	22,75—23,25
Pszenica czerw. ozima (miejscowa)	21,25—22,25
Pszenica jara jednolita I standart	20,25—20,75
Pszenica jara zbierana II standart	19,25—20,25
Jęczmień II standart	17,50—18,00
Jęczmień III standart	17,00—17,50
Owies I standart	19,75—19,50
Owies II standart	17,00—17,50
Gryka I standart	22,00—22,50
Gryka II standart	21,50—22,00
Maka żytnia wyciągowa 0-30 proc.	29,50—30,00
Maka żytnia wyciągowa I-A 0-55%	25,50—26,00
Maka żytnia razowa 9-95 proc.	20,50—21,00
Maka pszenna gat. I wyc. 0-50%	43,00—43,50
Maka pszenna gat. I-A 0-85 proc.	41,50—42,00
Maka pszenna gat. II 50-60 proc.	33,75—34,75
Maka pszenna gat. II 60-65 proc.	29,00—30,00
Maka pszenna gat. III 65-70 proc.	22,00—22,50
Maka pszen. pastwana 15,00—16,00	
Otręby żytnie przemiału standart.	10,00—10,50
Otręby pszenne średniego przem. st.	10,75—11,25
Łubin niebieski	10,00—10,50
Łubin żółty	13,20—13,75
Makuchy lniaue w tafłach	21,00—22,00
Makuchy słonecznikowe w tafłach	17,00—17,50
Makuchy rzepakowe w tafłach	10,50—11,00

LEN NIESTANDARYZOWANY

Len trzpany Wołożyn b. I. sk.	216,50
	17,90—18,39
Len trzpany Miory b. I. skala	216,50
	14,80—15,20
Kadziel grodzieńska b. I. skala	200—
	15,40—15,89
Targ. mocz. asort. I/II-50/50 skala	173,20
	9,00—9,40
Targ. Wołożyn I/II-50/50 sk.	173,20
	10,30—10,70

Ofiary

NA F.O.N.

Zamiast wieńca na trumnę s. p. Edwarda Wojakowskiego kwotę 24 zł. 05 gr. składają pracownicy Wydz. Ruchu DOKP w Wilnie.

DARY NA F.O.N.

OSZMIANA. Na F.O.N. na ręce starosty powiatowego w Oszmianie złożony dary następujące osoby: Halina Kozaczowska z Mikszan złotą obrączkę i Stanisława Sitowska z maj. Równopol 6 łyżeczek srebrnych, zegarek srebrny i 23 monety srebrne rosyjskie, niemieckie, austriackie i rumuńskie. Akcja zbiórki na F.O.N. trwa nadal.

WĘGIEL, KOKS, DRZEWO
najtańszej
J. KOŚCIAŁKOWSKI
Wilno — Gdańska 6, tel. 29-06.

Nr akt: Km. 337/39 r.

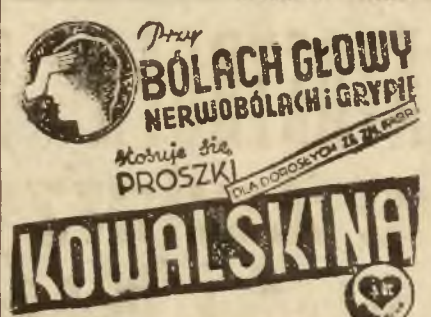
Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Drohiczyne Poleskim Jan Podejko, mający kancelarię w Drohiczyne - Poleskim ul. Łukasieńskiego nr 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 sierpnia 1939 r. o godz. 11,30 w majątku Opol, gminy Bezdzień, pow. Drohiczkiego odbędzie się l-sza licytacja ruchomości, należących do Gabryeli Zaleskiej, składających się z 10 macior, oszacowanych na łączną sumę złotych 1300.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 31 lipca 1939 r.

KOMORNIK.



Numer akt: Km. 277/39

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

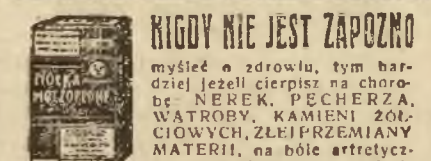
Komornik Sądu Grodzkiego w Drohiczyne Poleskim Jan Podejko, mający kancelarię w Drohiczyne - Poleskim ul. Łukasieńskiego nr 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 sierpnia 1939 r. o godz. 12 w Horkach, gm. Odryż, odbędzie się l-sza licytacja ruchomości, należących do Marianny Polańczyka, składających się z 1 traku, oszacowanych na łączną sumę zł. 2000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 31 lipca 1939 r.

KOMORNIK.

NADESZŁY MOTOCYKLE DKW.
100, 200, 350 i 500 cm.
Wyłączne przedstawicielstwo:
F-ma KAMENMACHER i OKULOWICZ
WILNO, WILEŃSKA 8. Tel. 7-57.



myśle o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na choroby NEREW, PECHERZA, WATROBY, KAMIENI ŻOŁCIOWYCH, ZŁEPRZENIANY MATERII, na bóle artretyczne, na podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonność do obstrukcji. Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używasz RIGDY NIE JEST ZAPOZNO. Dziś jeszcze kup pudełko RIGDY NIE JEST ZAPOZNO. Dziś jeszcze kup pudełko RIGDY NIE JEST ZAPOZNO. Dziś jeszcze kup pudełko RIGDY NIE JEST ZAPOZNO. Dziś jeszcze kup pudełko RIGDY NIE JEST ZAPOZNO.

REPREZENTACYJNE KINO „C A S I N O“

CASINO dla wszystkich!

Wszyscy do CASINO!

DZIS! Podwójny program:

- 1) „TRZEJ KADECI“ film wielkich radości, miłości i tarapatów w rol. gl. Priscilla Lane, Wayne Morris.
- 2) Perla polskiej kinematografii „MŁODY LAS“ Role gl. Samborski, Junosza Stępowski, Bogda, Brodzisz, Cybulski.



DZIS! Dwa piękne filmy w jednym programie:

- 1) Potężny dramat niewyżytych namiętności „ZAMKNIĘTY ŚWIAT“
- 2) Ginger ROGERS w filmie „BLOND NIEBEZPIECZEŃSTWO“

Ceny zmniejszone: Balkon 25 gr., parter od 54 gr.

HELIOS

Balkon 25 gr.

Parter od 54 gr.

Czar piosenki... Posmak pikanterii... Dowcip i humor!

Szampańska komedia! Prod. ALEKSANDRA KORDY

WIOSNA NAD SEKWANĄ (RAJ DLA ZAKOCHANYCH)

Patrycja Dellis.

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID“, Mickiewicza 2

Piękny film, poruszający aktualne zagadnienia miłości i wolności kobiety

„WIEZIENIE BEZ KRAT“

Nowy temat! Nowe ujęcie! Treść jakiej nie było!

W rol. gl. CORINNE LUCHAIRE i ROGER DUCHESNE.

Lekarze

DOKTOR

ZYGMUNT KUDREWICZ

spec.: skórne, syfilis, weneryczne, moczopłciowe

ZAMKOWA 15.

Przyjmuje od g. 8 — 1 i od 3 — 8.

Kupno i sprzedaż

KUPIĘ okazynie PIEC STAŁOPALNY (na koks). Oferty Niemiecka 14, Jarska Jądolajnia Lewandowej.

JABŁKA (owoc opadły) wagonowe partje kupuje „Lukullus“ Fabr. Cukr. Czekol. i Kakao Bydgoszcz, Poznańska 16, tel. 16 - 70/74. 5416

SPRZEDAM sklep spożywczy - owocowy z urządzeniem w dobrym punkcie od zaraz. Adres w „Słowie“. 5426—2333

MOTOR ropowy 10 konny, nowy, okazyjnie do sprzedania. Mostowa 5-a m. 1. 5425—2332

DO SPRZEDANIA samochód ciężarowy „Szwerolet“ szóstka. Świrski. Święciany - Wil. ul. Nowo - Święciańska 22. 5414

DO SPRZEDANIA plac ładny, duży - Krakowska 12. Dowiedzieć się: ul. Święciańska 2 m. 3. 2305

SAMOCHOŁ Opel - Olympia okazynie do sprzedania, w dobrym stanie. Kalwaryjska 6 warszaty. 5410—2322

BUTY z cholewami w b. dobrym stanie, mały rozmiar — do sprzedania za zł. 25. Informacje w Administracji „Słowa“. 5413—2325

ZĘBY SZTUCZNE kupuje Ł. Minkier Wileńska 21. 5366—2288

Lokale

POKÓJ do wynajęcia z wygodami, z osobnym wejściem (frontowe) Żeligowskiego 5 — 22

DO WYNAJĘCIA mieszkanie eleganckie, 2 pok., z wodą i ubikacją (bez kuchni), ul. T. Zana 7, dozorcz. wskazać. 5422—2329

DO WYNAJĘCIA osobny domek - w Wil. — 6 pokojowe z kuchnią, mieszkanie nowoczesne ze wszystkimi wygodami. Dowiedzieć się Zakretowa 5 — 4 od 4 do 6. 5394—2312

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje umeblowane z wygodami. Dąbrowskiego 7—5.

Nauka

LEKCJE francuskiego i niemieckiego, teoria, konwersacja, wypracowania — Zygmuntowska 4 m. 19.

POTRZEBNA na wyjazd nauczycielka rutynowana, znająca dobrze: francuski, łacinę i matematykę do przygotowania dziewczynki do egzaminów do kl. III gimn. Oferty kierować proszę z wymienieniem warunków: Poczt. Gudogaje k/Wilna, folw. Górka —

Zawiadomienie

W dniu 1 sierpnia PRACOWNIA KRAWIECKA Ignacego NALEWAJKO została przeniesiona na ul. WILEŃSKA 8. Wejście z ulicy.

Letniska

LETNISKO w maj. Podlasie. Las na miejscu, rzeka. Informacje: ul. Mickiewicza 15 — 26. 2336

PENSJONAT SS. Urszulanek w Czarnym Borze. Kaplica, stacja kolejowa, poczta na miejscu. Wolne pokoje w sierpniu. 5428—2335

WŁAŚCICIEL maj. w Święciańskim przyjmuje letników na sierpień, wrzesień. Miejsce zdrowe, malownicze. Jezioro, rybołówstwo, las, polowanie. Kuchnia doskonała, ceny dostępne. Poczta Łyntupy, skr. poczt. nr. 11. 5427—2334

PENSJONAT - LIPOWKA nad Wilną, na sierpień wolny pokój. Informacje: sklep Zwidyńskiego tel. 12 - 24. 5423—2330

PENSJONAT — LETNISKO w maj. Mejerzyski, ma pokoje wolne, 16 km. od Wilna, przy szosie Niemanczyńskiej. Dogodna komunikacja autobus. Sucho sosenowy las, w pobliżu jezioro. Ul. Zawalna 1 m. 6. Kierownictwo Józefy Pietkiewiczowej. 5413—2325

Poszukują pracy

RUTYNOWANA siostra - pielęgniarka, chętnie przyjmie dyżury do chor. Sw. Jakubowska 2 — 2. Od godz. 4 — 8.

SZOFR meczanik z długoletnią praktyką poszukuje pracy w solidnej instytucji. Dobre świadectwa, poważne referencje. Oferty kierować do Administracji „Słowa“ pod „Solidny“.

MASZYNISTKA pisząca biegle, czysto bez błędów — poszukuje pracy, przyjmie też zamówienia do Jomu. Adres w Administracji „Słowa“.

BUCHALTER, młody, zdolny, biegle pisanie na maszynie, kilkoletnia praktyka w dużych przedsiębiorstwach, dobre świadectwa, przyjmie pracę od zaraz. Oferty „Słowa“ dla nr. 13.

Praca zaofiarowana

POTRZEBNY ogrodnik - pszczelarz kawaler do majątku. Informacja poczta Nowojelnia, skrytka nr 2. 5396—2314

Różne

ŁADNY DOBERMAN do odania w dobre ręce. Antokol 127 — 1.

NAUCZAM JEZDZIĆ motocyklem szybko i tanio, oraz wynajmuje. S. Starikiewicz Rzečna 8 — 3 (Zakret).

Redaktorzy działów: Władysław Bodak — sprawy młodzieżowe, Teodor zefowicz — recenzje muzyczne, Władysław Landyn — sport, hr. Henryk Stanisław Mackiewicz — polityka wewnętrzna i zagraniczna, Konstanty Bułnicki — recenzje teatralne, dr. Walerjan Charkiewicz — recenzje literackie, Jadwiga Dzwulka — recenzje teatralne warszawskie, prof. h. J6 Lubieński — informacje polityczne polskie, Władysław Lepkowski — kronika lokalna wileńska, — Jozef Mackiewicz — reportaż społeczny, Syrewicz — sprawy społeczne i kulturalne, Konstanty Szychowski — kronika Ziemi Wschodniej, Marjan Szydłowski — kronika sądowa, Barbara Toporska — niedzielny dodatek literacki, Karol Zbyszewski — feljton p.t. w „Wirze stolicy“.

Konto P. K. O. Nr. 700.724

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz 1 szpalt w teście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz ogłoszenia 25 gr. 75 gr. Kronika — reklam, 1 młm 1 zł. Drobne 15 gr. za wyraz. W numerach świętecznych 50 gr. drożej. Zagrażone o 50 % drożej. Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelaryczne, o 50 % drożej. Układ ogł. w teście 2 zł. 100 sł. 6-ko szpaltowy. Adm. nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca, terminu druku. Administracja nie odpowiada.